

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. czerwca 1880.

Treść: Interpelacya p. Romanowicza do komisarza rządowego o przyczyny zbyt późnego załatwiania uchwał sejmowych. — Ukonstytuowanie komisyi gminnej i kredytowej. — Wniosek nagły p. Męcińskiego w przedmiocie wybrania komisyi celem rozpoznania taryfy klasyfikacyjnej podatku gruntowego. — Uznanie nagłości, przemówienie wnioskodawcy i przyjęcie wniosku. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Odczytanie petycji Rady powiatowej w Lisku. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższym gimnazjum w Brodach i odesłanie tegoż do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. — Przemówienie wnioskodawcy. — Przemówienie p. Hausnera z wnioskiem wybrania osobnej komisyi. — Przemówienie powtórne wnioskodawcy i p. Zukra. — Odrzucenie wniosku wybrania osobnej komisyi i odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Pawła Popiela o urządzeniu internatu przy seminarjum nauczycielskióm we Lwowie. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków komisyi co do petycyj: Olewińskiéj, Jaremowicza i Zaleskiéj. — Przemówienie p. Pietruskiego co do petycji komitetu bursy w Tarnowie i wyjaśnienie sprawozdawcy. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Skałkowskiego z poprawką do wniosku komisyi, Sptawńskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku z poprawką. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, hr. Krukowieckiego i Zyblikiewicza co do petycji Zubrawskiego. — Wyjaśnienie J. E. hr. Marszałka. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, hr. Krukowieckiego, Zyblikiewicza w sprawie osobistój, powtórne hr. Golejewskiego i cofnięcie tej petycji z porządku dziennego. — Przemówienie p. ks. Jasionickiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycją Dencowicza. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Hoszarda, powtórne ks. Jasionickiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego i przyjęcie wniosku komisyi. — Usunięcie pozostałych sprawozdań o petycyach z porządku dziennego. —

Początek posiedzenia o godzinie 10 m. 20.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Ludwik
hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jasiński
Józef, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecných posłów 108.

24

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciwko protokołowi z siódmego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Józef Jasiński. (Odczytuje):

„Interpelacya
do p. Komisarza rządowego.

Z przedłożonego Sejmowi sprawozdania z czynności Wydziału krajowego przekonali się podpisani, że do zamknięcia sprawozdania tego nie raczył Wysoki Rząd zawiadomić Wydziału krajowego, co postanowił względem następujących, w roku 1878. przez Sejm uchwalonych, projektów ustaw lub rezolucyj:

1. Ustawa o kompetencji władz do rozstrzygnięcia rekursów w sprawach gminnych i powiatowych.
2. Ustawa o odpowiedzialności gminy wobec trzecich osób.
3. Ustawa o odpowiedzialności członków zwierzchności gminy i delegatów wobec gminy i Rządu.
4. Ustawa o ustanowieniu służby gminnej, o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.
5. Ustawa o wykonaniu orzeczeń i rozporządzeń Reprezentacyj powiatowych.
6. Ustawa budownicza dla miasta Krakowa.
7. Rezolucya Sejmu z dnia 27. września 1878. o zaprowadzeniu oddziału górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie.
8. Rezolucya Sejmu z dnia 4. października 1878. o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego w zarządach galicyjskich kolei żelaznych.
9. Rezolucya Sejmu z dnia 11. października 1878. w sprawie poboru datków gmin i obszarów dworskich na płace nauczycieli szkół ludowych.
10. Rezolucya Sejmu z dnia 17. października 1878. o reformę ordynacyj wyborczych Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie i Brodach.

Co do pierwszych pięciu uchwał Sejmu nadeszła odpowiedź Wysokiego Rządu już podczas tegorocznej sesji Sejmu, co do szóstej — bezpośrednio przed otwarciem sesji, co do ostatnich czterech dotychczas nie ma odpowiedzi.

Zważywszy, że taka długa zwłoka w załatwieniu uchwał, przez Sejm powziętych, zagraża interesom kraju, do których się te uchwały odnoszą i sprowadza zastój w czynności Sejmu; zważywszy, że takie postępowanie Rządu z uchwałami Sejmu nie jest zgodne z powagą i stanowiskiem Reprezentacyi kraju, zapytują podpisani:

1. Jaki jest powód takiej nad wszelką miarę długiej zwłoki w załatwieniu uchwał Sejmu?
2. Czy Wys. Rząd nie byłby skłonny zawiadomić Sejm w jak najkrótszym czasie, co postanowił względem uchwał Sejmu, powyżej pod 1. 7., 8., 9. i 10. przytoczonych.

We Lwowie dnia 22. czerwca 1880.

Tadeusz Romanowicz, Ignacy Łukasiewicz, Goldman, H. Janko, Wolfarth, Fruchtmann, Filip Zuker, Towarnicki, Waygart, Hausner, Zbrożek, Hoszard, ks. Sawa, Max, Madeyski, Łazarski, Lenartowicz, Czerkawski, Romer, Sławiński.“

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zostanie więc wręczona p. komisarzowi rządowemu.

Uwielbiam Wysoką Izbę że następne komisye ukonstytuowały się.

Komisya gminna wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą przewodniczącego p. Pawła Popiela, sekretarzem p. Maxa.

Komisya do kredytu włościańskiego, na wniosek posła Krukowieckiego wybrana, obrała przewodniczącym p. Kieszkowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Krukowieckiego, sekretarzem p. Romera.

Do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek nagły. Proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek nagły.

Wobec zagrażającego krajowi niebezpieczeństwa, iż w skutek taryfy klasyfikacyjnej, zaproponowanej przez Rząd komisji centralnej do regulacji podatku gruntowego, podatek ten u nas byłby tak znacznie podwyższony, że doprowadziłby kraj nasz do nieodzownej ruiny:

„Sejm wybierze komisya z 7miu członków „do zbadania tej sprawy i przedstawienia „Sejmowi jak najspieszniej odpowiednich wnio-

„sków, dążących do usunięcia grożącej nie-
„sprawiedliwości i nieuchronnego zubożenia.“

Lwów dnia 24. czerwca 1880.

J. Męciński wnioskodawca, A. Dobrzyński, Ignacy Łukasiewicz, Pławicki, Jasiński Józef, Władysław Wolański, Garbaczyński, Sawczyński, Mochnacki, Gorayski, Max, Szczęsny Koziembrodzki, Janko, Hipolit Czaykowski, Onyszkiewicz, Łazarski, Olejnik, Then, Wodziński, Gedel, ks. Kowalski, Wolfarth, ks. Kitrys, Polanowski, Paweł Popiel, Korytowski, Torosiewicz, Mayer, Wasilewski, Rey, Krukowiecki, Madeyski, Spławiński, Stadański, Zborowski, Podlewski, Tyszkowski, Matkowski, Jaworski, Jan Czaykowski, Wesolowski, Frańciszek Jasiński, Alfons Czaykowski, Porfiry Mandyczewski, Walery Waygart, Szujski, Maksymilian Zatorski, Russocki, Pietruski, Małecki, Grocholowski, Hoszard, Zbrożek, Smolka, Badeni, Romer, ks. Buchwald, Czerkawski, Mycielski, Wereszczyński, H. Wodzicki, ks. Chełmecki, Baum, Goldmann, Roman Michałowski, Chrzanowski, Hausner, Ochrymowicz, Dydyński, Hr. Scipio, Zuker, J. Stadnicki, Sanguszko, Bartmański.“

JE. hr. Marszałek. Nagłówek wniosku tego przedstawia go jako nagły, ale nie jest wyrażone, w jaki sposób pan wnioskodawca rozumie tę nagłość. Upraszam go zatem, ażeby pod tym względem wypowiedział swoje zdanie. Jest kilka form nagłości, której więc życzy sobie?

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Proszę, aby wniosek mój był traktowany jako nagły bez drukowania, tj. aby Wysoka Izba jego nagłość orzekła i zawotowała wybór komisji, któraby mogła być wybrana przy końcu dzisiejszego posiedzenia i aby do niej wniosek był odesłany.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Męcińskiego, ażeby wniosek jego z pominięciem drukowania był postawiony na porządku dziennym i aby przystąpić przy końcu posiedzenia do wyboru komisji dla zbadania wniosku. Podług regulaminu, w razie postawienia wniosku nagłości, przychodzi przedewszystkiem pod obrady sprawa nagłości.

Otwieram rozprawę co do nagłości wniosku p. Męcińskiego. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy chcą, aby ten wniosek był traktowany jako nagły, a miano-

wicie, aby zaraz dziś przyszedł pod rozprawę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Pan wnioskodawca ma głos.

P. Męciński. Tak liczne podpisy umieszczone na tym wniosku, jako też i ogólne udzielone mu poparcie Wysokiej Izby wskazuje aż nadto, że wniosek ten nie jest moją indywidualną własnością, ani też wynikiem moich osobistych zapatrywań, ale wszyscy zarówno uznajemy całą ważność i doniosłość sprawy, czujemy niesprawiedliwość, widzimy, że zawisła nad krajem klęska na długi lat szereg, która bez wątpienia do ostatecznej doprowadziłaby nas ruiny i ogólnego zubożenia. Przed kilku zaledwie dniami odczytaliśmy taryfę „klasyfikacyjną, jaką Rząd proponuje komisji centralnej dla kraju naszego. Chociaż pod względem podatków w kraju naszym znajduje się wielu pesymistów (a pesymizm ten niestety jest uzasadniony), to jednak zaprzeczyć nie można, że wszyscy po odczytaniu tej taryfy, nawet najwięksi pesymiści, jeszcze zdumieni zostali. Wysokość jej bowiem przechodzi wszelką możliwą miarę, wszelką sprawiedliwość. Mojem zdaniem postawienie tak dowolne wysokości dochodów z pojedynczych kultur ekonomicznych, jest ominięciem ustawy pierwotnej z 24. maja 1869. Ustawa ta oparta jest na zasadzie własnego zaszacowania, która to czynność powierzona została w każdym kraju koronnym państwa austriackiego osobnym komisjom powiatowym i krajowym.

Tymczasem referent rządowy projektuje komisji centralnej jakieś zupełnie nowe nie znane cyfry, nie wiedzieć skąd wzięte — bo są one wyższe od proponowanych najprzód przez komisje powiatowe — potem przez krajowe — a nawet przez referentów rządowych.

Widzę ja w tak postawionej taryfie nie tylko niebezpieczeństwo krajowi grożące, ale co więcej, widzę najzupełniejszą dowolność. Rozpatrując się w tych taryfach nie znajdziecie Panowie ogólnego podwyższenia procentowego. Podwyższenie procentowe byłoby niesprawiedliwością, klęską, byłoby także nie do zniesienia dla kraju, ale gdyby ono odbywało się w równej mierze dla wszystkich, jak mówię, byłoby tylko niesprawiedliwością, jak powiedziałem, ale nie samowolą — nie dowolnością na niczem nie opartą. W taryfie tak zestawionej, jak ona jest, widzę ja tę dowolność posuniętą do nieskończoności. Po prostu referent rządowy dodawał pojedynczym klasom w pojedynczych kulturach powiatów co mu się podobało, a gdy jedne klasy

podniesione zostały o 50, 60, 70, 80 et., drugie o 5, 10, 15 i t. d. Słowem robił jak mu było dogodniej — byle tylko dojść do cyfry czystego dochodu takiej, do jakiej z góry sobie zapewne postanowił, że dojść mu potrzeba. Przyznaję, że z tego rodzaju dowolnością w żadnym państwie ani też w żadnym Rządzie konstytucyjnym nie spotkałem się. Utrzymywać będą zapewne niektórzy (nie w tej Wysokiej Izbie, ale gdzie indziej), że komisji centralnej przysłużyła prawo podniesienia taryfy. Mojem zdaniem tak nie jest. Nowela z d. 6. kwietnia 1879 roku wyraźnie naznacza komisji centralnej tylko prawo zbadania całej taryfy, wyrównanie pewnych niesprawiedliwości między poszczególnymi powiatami lub prowincjami, sprostowanie różnic gdzieby się one zdarzyły i t. p. Zmieniać jednak cały akt szaszacowania, który trwał lat tyle i miliony kosztował, postępować wbrew zasadzie własnego oszacowania, która to zasada jest kardynalną podstawą ustawy — całą gwarancją, że czynność sprawiedliwie dokonana zostanie, to zdaje mi się, na żaden sposób nie może być i nie jest zadaniem komisji centralnej. Ażeby nie nużyć Wysokiej Izby ogólnymi wywodami, które nie wątpię, że wszyscy tutaj uznają za słusze, ograniczę się na przytoczeniu kilku cyfr tylko, które okażą, gdzie to zaprowadzić nasz kraj mają projekta p. referenta rządowego.

Obecnie kraj nasz płaci podatku gruntowego 4,600.000. Na zasadzie owiej proponowanej taryfy płacilibyśmy 6.520.000, to jest o 1,920.000 więcej, czyli w stosunku procentowym $41\frac{1}{5}\%$. Już gdyby się na tém skończyć miało, kraj dostatecznie byłby skrzywdzony, ale to jeszcze nie koniec!

Komisja centralna na wniosek referenta rządowego poleciła nowe przeklasowanie we wszystkich prawie powiatach galicyjskich. Tą furtką już bez żadnej przeszkody na zupełne zubożenie kraju śmiało jechać można! Bo naturalnie, że to przeklasowanie odbywać się ma na to tylko, aby pojedyncze parcele z niższych do wyższych klas przenosić. I całą tę czynność ochrzczono skromnym mianem: „regulacji podatku gruntowego“.

Kraj ma zapłacić 2,000.000 złt. prawie więcej, jak płacił, ma się go oddać dowolnemu przeklasowaniu — i wszystko to jest tylko „regulacja podatku gruntowego“!

Zaklasowanie, jakie odbywało się u nas, działa się na podstawie taryfy uchwalonej przez komisję krajową. Każda komisja powiatowa, mając w ręku tę taryfę, badała co grunt szacowany dać może i stosownie do swego zdania do tej lub owiej zaliczała go klasy.

Dziś dochód z pojedynczych klas chcą nam podnieść nad maximum ekonomicznej siły kraju — nad słuszną wszelką — i jeszcze mieć możność przenoszenia pojedynczych parcel z klas niższych do wyższych. W fatalnym więc, jak widzicie Pano wie, stoimy położeniu. Chcą nas wtrącić w ruinę ekonomiczną, w której, gdyby się stało to wszystko, co wnioski referenta rządowego proponują komisji centralnej, znajdziemy się z pewnością.

Co do mnie, to ja pojąć nie mogę, jak przy tej ciężkiej biedzie, ogólnym upadku ekonomicznym, zubożeniu o jakim wciąż mówimy, piszemy i radzimy, przy konieczności uchwalania pożyczek głodowych co trzy lata — Rząd może przypuszczać chociaż na chwilę, że my jesteśmy w stanie znieść i wytrzymać tak znaczne podwyższenie podatków? Wszak Rząd wie dobrze, jak trudno obecnie ściągnąć podatki, cóż będzie jak one wzrosną o $41\frac{1}{5}\%$? Rząd wie, jak zły jest stan ekonomiczny kraju — czyż — aby go poprawić, — jako środek ratunku Rząd uznał za najodpowiedniejszy podniesienie tak znaczne podatku?

Nie chcę ja specjalnie Rządu dzisiejszego obwiniać za ten stan rzeczy. Jest to spuścizna po jego poprzednikach, resztki tego smoczego ogona, który do dziś jeszcze wlecze się. Ale zarządzenie złemu, położenie tamy samowoli biókratycznej, wymierzenie nam sprawiedliwości, dotąd zawsze odmawianej, jest to obowiązkiem dzisiejszego Rządu, który właśnie w chwili przychodzenia ustawy podatkowej do skutku dzierży ster władzy i wprowadza rzecz tę przed komisją centralną. Że dotąd w sprawach ekonomicznych działa się wszystko tylko na niekorzyść naszą zawsze i wszędzie, dowodów nie braknie. Cła nie ochraniają nas od przywozu zboża z zagranicy, w obec tego, jak kraj dużo bogatszy i lepiej stojący pod względem finansowym, jak np. Prusy cłem od zboża bronią produkcji własnej.

Wysokość taryf naszych kolei jest wyjątkowo fenomenalna w całej Europie. Taryfy dyferencyjne działają niesłychanie na szkodę producentów, w kraju nie ma żadnych fabryk — a więc ożywionego handlu — ani przemysłu. Ziemia jedna ma dostarczyć potrzebnych dochodów do wyżywienia i zaopatrzenia potrzeb całej ludności; jest więc ona w możności znieść tak olbrzymi nowy podatek? Aby ściągnąć dochody wyższe w teraźniejszości, trzeba było w pierw robić stosunkowe nakłady. A czyż Rządy dawniejsze robiły cokolwiek dla podniesienia kultury, czy wspierały rolnictwo, czy dawały mu pomoc, opiekę? Gdzie i kiedy miało to u nas miejsce?

Wyciągać zawsze najwyższy podatek z ziemi i z nieruchomości bez względu na przyszłość i sprawiedliwość, to było systemem dawnych rządów.

Ja bym pragnął innego kierunku. Dzisiaj, kiedy hasłem tak często powtarzanem stało się: „Rząd sprzyja krajowi“, chciałyby, aby to słowo w czyn się zamieniło, stało się faktem dotykającym i pocutym w kraju. Niech raz ustanie bezmierny fiskalizm, jaki od dawna panuje i zabija wszelki przemysł, wszelki rozwój, każde usiłowanie, dążące do poprawy smutnych naszych stosunków.

W tej Wysokiej Izbie, w kraju, w dziennikach, wszędzie ciągle słyszymy utyskiwania na zły stan ekonomiczny — radzimy temu jak uniemy i możemy — w obec więc takich okoliczności przypuszczać możliwość podniesienia jeszcze podatku jest po prostu niepodobieństwem — jeśli chcemy uniknąć prawdziwej katastrofy ekonomicznej.

Ponieważ sprawa podniesienia podatku nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, ponieważ są to dopiero wnioski do komisji centralnej, zatem sądzę, że jest na czasie, aby Wys. Sejm, jako Reprezentacja kraju, a więc znający najlepiej nasze stosunki, wystąpił w tej kwestyi, zabrał głos, zrobił wszelkie możebne przedstawienia tam, gdzie je zrobić wypadnie, bo trzeba ratować się. We wniosku moim ograniczyłem się na ogólnych zarysach, nie wychodziłem z żadnymi planami działania, aby w niczem nie krępować działania komisji, którą proszę, aby Wysoka Izba wybrać raczyła. Postawiłem wniosek ten jako nagły dlatego, że ratować kraj od niebezpieczeństwa i ruiny nie jest nigdy dość wcześnie. Więc proszę Wysoką Izbę, aby w myśl wniosku mojego dziś jeszcze raczyła wybrać osobną komisję, któraby rozpatrzyła się w tej sprawie i przedłożyła Wys. Sejmowi swe wnioski co do środków zaradczych, jakie w danych okolicznościach za najwłaściwsze uzna (brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie wniosek p. Męcińskiego, który tak brzmi (czyta):

„Wobec zagrażającego krajowi niebezpieczeństwa, iż w skutek taryfy klasyfikacyjnej, proponowanej przez Rząd komisji centralnej do regulacji podatku gruntowego, podatek ten u nas byłby tak znacznie podwyższony, że doprowadziłby kraj nasz do nieodwrótej ruiny: Sejm wybierze komisję z 7 członków do zbadania tej sprawy i przedstawienia Sejmowi jak najspieszniej odpowiednich wnio-

sków, dążących do usunięcia grożącej niesprawiedliwości i nieuchronnego zubożenia.“

Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli powstać (powstają wszyscy). Wniosek ten jest jednomyślnie przyjęty. Upraszam teraz tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby dziś jeszcze przy końcu posiedzenia przystąpić do wyboru komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 24. czerwca 1880 roku do Sejmu krajowego wniesionych.

188. Gmina m. Brzozowa, przez p. Słoneckiego, o zaprowadzenie sądu kolegiального w Sanoku, do komisji prawniczej.
189. Wydział powiatowy Brzozów, przez p. Słoneckiego, prosi jak wyżej.
190. Reprezentacja powiatowa stanisławowska, przez p. Kamińskiego, w sprawie zużytkowania soli nawozowej, bydłowej i kuchennej — do komisji administracyjnej.
191. Rada powiatowa Bohorodzany, przez p. Kamińskiego, prosi jak poprzednio.
192. Reprezentacja miasta Stanisławowa, jak poprzednio.
193. Nauczyciele szkół miasta Tarnopola, przez p. Maxa, o zaliczenie Tarnopola do 1. klasy pod względem płac nauczycielskich — do komisji edukacyjnej.
194. Nauczyciele szkół w Przemysłu, przez p. Waygarta, o polepszenie bytu materialnego — do komisji petycyjnej.
195. Wydział powiatowy Skałat, przez p. Szcześniego Koziebrodzkiego, o przeniesienie Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola, — do komisji administracyjnej.
196. Rada gminna m. Tarnopola, przez p. Maxa, prosi jak poprzednio.
197. Wydział powiatowy Brody, przez p. Zukra, o pozostawienie i nadal w Brodach siedziby Izby handlowej i przemysłowej — do komisji administracyjnej.
198. Zwierzchność gminy m. Brodów, przez p. Zukra, prosi jak poprzednio.
199. Rada powiatowa w Lisku, przez p. Tyszkowskiego, o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych — do komisji budżetowej.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Wnoszę, ażeby petycyja ta była tutaj w Izbie odczytana.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, ażeby petycyja l. 199 była odczytana, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty, petycyja więc l. 199 będzie odczytana po skończeniu czytania spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

200. Wydział powiatowy Łańcut, przez p. hr. Scipiona, o ograniczenie parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji kultury krajowej.
201. Gminy okręgu sądu powiatowego w Podburzu, przez p. Fruchtmana, przeciw projektowi przeniesienia siedziby sądu powiatow. z Podburza do Borysławia — do komisji prawniczej.
202. Gmina miasta Brzozowa, przez p. Słoneckiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
203. Wydział powiatowy Brzozów, przez p. Słoneckiego, jak powyżej.
204. Rada powiatowa stanisławowska, przez p. Kamińskiego, jak wyżej.
205. Rada gminna m. Stanisławowa, przez p. Kamińskiego, jak wyżej.
206. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Bauma, w sprawie zwinięcia gmin, nieopłacających przynajmniej 200 złt. podatków bezpośrednich — do komisji gminnej.
207. Towarzystwo muzyczne Harmonia, przez p. Goldmana, o stałą subwencją — do komisji budżetowej.
208. Gminy powiatu wadowickiego, myślenickiego i żywieckiego, przez p. Bauma, o przyjęcie na fundusz krajowy drogi od gościńca sasko-zatorskiego do Bierławic — do komisji drogowej.
209. Wohlthal Stanisław, emerytowany nauczyciel, przez p. Waygarta, o wliczenie do lat służby czasu spędzonego jako kandydat nauczycielski, przyznanie mu pełnej emerytury i wynagrodzenie za przeszło 16-letnie bezpłatne udzielanie nauk na kursie pedagogicznym — do komisji petycyjnej.
210. Czaykowska Apolonia, wdowa po gr. kat. proboszczu, przez p. Buszyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
211. Wydział powiatowy Łańcut, przez p. Scipiona, o zarządzenie wybudowania kawałka drogi w Kańczudze — do komisji drogowej.
212. Szechowicz Zofia, wdowa po literacie, przez p. Szumańczowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
213. Gmina Zamarstynów, przez p. Skałkowskiego, o subwencją na rekonstrukcją drogi ze Lwowa do Hołoska wielkiego — do komisji drogowej.
214. Wydział towarzystwa imienia Kaczkowskiego, przez p. Korzyńskiego, o zapomogę na cele wystawy kołomyjskiej — do komisji budżetowej.
215. Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Splawińskiego, o przyznanie dodatku aktywalnego — do komisji administracyjnej.
216. Gmina Przewrotne, przez p. ks. Buchwalda, o pożyczkę 800 złt. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
217. Gmina i obszar dworski Czerkasy, przez p. ks. Buchwalda, o przydzielenie do Starostwa lwowskiego i Sądu powiatowego w Szczercu — do komisji prawniczej.
218. Wayde Chryzostoma, z zakonu pp. Felicjanek, przez p. ks. Buchwalda, o zasitek na zapłacenie długu, pozostałego po budowie szkoły w Belzie — do komisji budżetowej.
219. Czaykowska Aniela, sierota po proboszczu przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
220. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego przez p. Waygarta, o subwencją dla szkoły przemysłowej w Przemyśle — do komisji budżetowej.
221. Starzewska Klementyna, wdowa po notaryuszu, przez p. Kamińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
222. Seuchter Ignacy, nauczyciel w Leżajsku, przez p. Wodzińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
223. Urzędnicy Wydziału krajowego, przez p. Zukra, o zarządzenie pokrycia należności stemplowej od ich dekretów nominacyjnych — z funduszu krajowego — do komisji budżetowej.
224. Rebakowski Alexy, pensjonowany dyrektor kasy, przez p. Hausnera, o spowodowanie spiesznego załatwienia jego sprawy spornej

- z c. k. krajową Dyrekcją Skarbu — do komisji petycyjnej.
225. Dyrekcja Zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie subwencji z 6.000 na 10.000 złt. — do komisji budżetowej.
226. Wierzbicki Eustachy, przez p. Hausnera, o subwencję w celu wykształcenia się w piwowarstwie i gorzelnictwie w Czechach — do komisji budżetowej.
227. Wydział powiatowy Jarosław, przez p. Czartoryskiego, popiera petycją gminy Zamiechowa o zasiłek na ukończenie budowy cerkwi, do komisji budżetowej.
228. Bociański Piotr, nauczyciel w Bronowicach, przez p. biskupa Dunajewskiego, o przyznanie mu dwóch dodatków pięcioletnich lub dodatku osobistego — do komisji edukacyjnej.
229. Reprezentacja powiatu Kamionka, przez p. Apolinarego Jaworskiego, w przedmiocie kierunku trasy drogi lwowsko-stojanowskiej — do komisji drogowej.
230. Wydział powiatowy Buczacz, przez p. Markowskiego, o subwencję 7.000 złt. na budowę drogi z Buczacza do Niezvisk — do komisji drogowej.
231. Wydział powiatowy Gródek, przez p. Weismana, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
232. Filia Towarzystwa rolniczo-gospodarczego w Tarnowie, przez p. Sanguszkę, o ustanowienie expozytury bióra melioracyjnego — do komisji kultury krajowej.
233. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Jaworskiego, o subwencję dla drogi dojazdowej do dworca kolejowego w Krasnym — do komisji drogowej.
234. Kapituła katedralna krakowska, przez p. Bauma, o przyłączenie wsi Brzezinka do powiatu krakowskiego — do komisji prawniczej.
235. Bardach Izaak, właściciel prywatnej koncesjonowanej szkoły głuchoniemych, przez p. Goldmanna, o subwencję — do komisji budżetowej.
236. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Jaworskiego, o zbudowanie drogi dojazdowej z gościńca w Lackim do dworca kolejowego w Kniazem — do komisji drogowej.
237. Zwierzchność gminy Bóbrki, przez p. Hipolita Czaykowskiego, o zasiłek na budowę domu szkolnego — do komisji petycyjnej.
238. Taż sama i przez tegoż posła, o bezprocentową pożyczkę 4.000 złt. na ukończenie budynku szkolnego — do komisji petycyjnej.
239. Rada szkolna miejscowa w Bóbrce, przez tegoż posła, o podwyższenie płacy jednego nauczyciela z 270 złt. na 450 złt. rocznie — do komisji petycyjnej.
240. Wydział powiatowy Brody, przez p. Wasilewskiego, o uznanie drogi, wiodącej na Podkamień i Zająłce z Brodów do Tarnopola, za krajową — do komisji drogowej.
241. Zwierzchność gminna miasta Jaworowa, przez p. Bartmańskiego, o subwencję i bezprocentową pożyczkę w kwocie 10.000 złt. na budowę szkoły żeńskiej — do komisji budżetowej.
242. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej, w Krakowcu, przez p. Bartmańskiego, o zapomogę na zakupno sikawki i innych przyborów ogniowych — do komisji budżetowej.
243. Gamski Tomasz i Pfeiffer Eugeniusz, byli przedsiębiorcy budowy domu obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Józefa Jasińskiego, o udzielenie im nadwyżki do cen kontraktowych, z powodu poniesionych strat — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Upraszam teraz p. sekretarza o odczytanie wniesionej do l. 199. petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie krajowy!

Rada powiatowa liska uchwaliła na posiedzeniu 13. maja r. b. podać prośbę do Wysokiego Sejmu, aby Wysoki Sejm przy układaniu budżetu krajowego uwzględniając rozpaczliwe położenie rolników, właścicieli realności i rzemieślników, największą, do ostatecznych granic możliwości sięgającą, oszczędność zaprowadzić raczył.

Rada powiatowa w przekonaniu, iż głównym powodem upadku powyżej wspomnianych warstw społeczeństwa, jest przeciążenie dodatkami do podatków bezpośrednich, oraz polegające wyłącznie na nich, jako opodatkowanych, utrzymywanie świątyn pańskich, dróg, szkół i wsi, z których instytucyj znaczna część obywatelom anarchii, czy to wskutek przywileju, czy też nieopłacania podatków lub nie jawnego majątku korzysta, wniczłem się do tych ciężarów nie przyczynia, oraz przerażona wieścią, przez dzienniki udzieloną, że wskutek ope-

racyj katastralnych podatek gruntowy o jedną piątą część będzie podwyższony:

Pokłada jedynie nadsieję, iż Wysoki Sejm raczy obmyśleć środki, którymi zniżając dodatki do podatków bezpośrednich na potrzeby krajowe, jeżeli nie znaczną, ale zawsze dobroczynną ulgę opodatowanym przyniesie.

Z Wydziału Rady powiatowej w Lisku dnia 16. czerwca 1880.

Marszałek powiatu.
Edmund Krasicki.

(Po odczytaniu).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest, pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazjum w Brodach.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby to przedłożenie odesłane było do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego przedłożenia do komisji edukacyjnej, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Maxa, o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Wnioskodawca ma głos.

P. Max. Powody, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku, były te, iż wszystkie względy i okoliczności przemawiają za tém, że siedziba Izby handlowo-przemysłowej w Brodach nie odpowiada jej celowi jako organu, mającego czuwać nad interesami handlowymi okręgu, że izba ta, z natury rzeczy, powinna się znajdować w głównym punkcie ruchu handlowego i powinna być ile możności w środku okręgu położoną. Żaden z tych względów nie usprawiedliwia pozostawienia siedziby izby handlowo-przemysłowej w Brodach, a przeciwnie wszystkie przemawiają za tém, że izba ta, jeżeli ma swemn ekonomicznemu zadaniu odpowiadać, powinna być do Tarnopola przeniesiona.

Dawniej zajmowały Brody, wskutek swego przywileju — jako miasto uwolnione od cła — pewne

stanowisko, dominujące w kraju naszym i były składem dla towarów zagranicznych. Dzisiaj rola ta ustała i Brody zostały zredukowane pod względem handlowym do stosunków normalnych, wytkniętych warunkami naturalnymi. Położone na końcu, a względnie u początku drogi handlowej, jaką jest kolej Karola Ludwika, nie mają co do handlu krajowymi produktami rolniczymi niemal żadnego znaczenia, albowiem handel téj okolicy dąży od bliższych stacyj kolei Karola Ludwika wprost do Lwowa, lub przez Lwów ku Zachodowi. Co do handlu przywozowego, znaczenie Brodów jest dla kraju bardzo małe. Dawniej miały Brody pewne znaczenie dla Rosyi, lecz dzisiaj i to się skończyło.

Głośnieją gałęzią handlu krajowego jest handel wywozowy zbożem i produktami przemysłu rolniczego. Wiemy z dat statystycznych, że Podole, pod którym rozumiem okręg tarnopolski i czortkowski z powiatem podhajeckim i częścią brzeżańskiego, zajmuje pod tym względem dominujące stanowisko w kraju. Udział Podola w produkcji rolniczej wynosi czwartą część ogólnej produkcji krajowej, a udział onego w handlu exportowym, trzecią część ogólnego eksportu krajowego. W dziale przemysłu rolniczego gorzelnictwo Podola zajmuje niemniej wydatne stanowisko. Z 12. okręgów skarbowych, na które kraj nasz jest podzielony, liczył okręg skarbowy tarnopolski w r. 1877/1878. 101 gorzelń na 518 w całym kraju, a więc niemal 1/5 część z ogólnej liczby, podczas gdy okręg skarbowy brodzki liczył tylko 81 gorzelń, czyli o 20 gorzelń mniej, od tarnopolskiego, do którego, muszę to jeszcze dodać, nie zalicza się powiat borszczowski i zaleszczycki, które należą do okręgu skarbowego kołomyjskiego. Z liczby gorzelń wnosić należy, że i produkcya wódki i bydła wypasowego jest na Podolu podobnież znaczniejsza, jak w innej części kraju. W r. 1879. nadano na jednej tylko stacyi w Tarnopolu przeszło 9.000 sztuk wołów. Również pod względem przemysłu młynarskiego zajmuje Podole ważne stanowisko. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na młyny fabryczne, produkujące na export w Tarnopolu, Bucniowie, Grzymałowie, oraz na liczne młyny wodne nad Seretem, Strypą, Gaiczna i Zbruczem.

Handel Podola koncentruje się od dawien dawna w Tarnopolu, który rzecz można, jest stolicą i miastem głównem téj części kraju. Jak znacznym jest ten ruch handlowy, jak ożywionym i dla kraju ważnym, pozwolę sobie przytoczyć niektóre daty, które założenie to stwierdzają. I tak w Tarnopolu istnieją dwie firmy, zajmujące się

handlem zbożowym i składające publicznie sprawozdania, a to: filia banku hipotecznego i Spółka rolnicza. Otóż te dwie instytucje wykazują obrót zbożowy w r. 1876. na 560 tysięcy cetnarów, w roku 1879. na 505 tysięcy cetnarów. To jest jednak tylko obrót handlowy 2 firm, gdy prócz nich istnieje jeszcze kilkanaście firm znaczniejszych, nieskładających publicznych sprawozdań, a których obroty handlowe równie poważne przedstawiają cyfry. Co do obrotu pieniężnego, a w szczególności w handlu zbożowym, podają te firmy daty, które wskazują na rozmiary ich działalności. W r. 1878. filia banku hipotecznego miała obrotu kasowego 15 $\frac{1}{4}$ milionów zł., Spółka rolnicza 4 miliony, a więc te dwie firmy wykazują obrotu około 20 milionów zł. W r. 1879. obrót filii banku hipotecznego wynosił 14 $\frac{1}{2}$ milionów zł., Spółki rolniczej blisko 6 milionów, a kasy oszczędności, która głównie zajmuje się eskontowaniem weksli kupieckich, osiągnął 5 milionów; razem więc obrót pieniężny tych trzech firm wynosił przeszło 25 milionów złotych.

Ważniejszą jeszcze wskazówką będzie ruch towarowy na tarnopolskiej stacji kolei Karola Ludwika. Wykazy statystyczne, zawarte w sprawozdaniu generalnej dyrekcji tej kolei, podają, że w r. 1879 na stacji w Tarnopolu nadano towarów. 72.208 tonn, czyli 1,444.060 cetnarów cłowych, a przywieziono do Tarnopola w tym samym roku 32.333 tonn, czyli 646.660 cetnarów. — w ogóle ruch handlowy doszedł w zeszłym r. do 104.541 tonn, czyli przeszło 2 milionów cet. cłowych. Ruchem takim towarowym oprócz Krakowa i Lwowa żadne z miast nie może się poszczycić, a doдам, że ten export jest exportem produktów wyłącznie podolskich. Jeżeliby szło o porównanie między Brodami a Tarnopolem, to ruch handlowy w Brodach, a mianowicie wywóz wynosił w roku 1879 tylko 43.588 tonn, a więc niemal o połowę mniej jak z Tarnopola, a przywóz do Brodów tylko 11.770 tonn, to jest trzecią część wywozu tarnopolskiego. Ruch handlowy brodzki dosięga zatem ledwie połowy ruchu tarnopolskiego, a trzeba jeszcze i to zauważać, że na export Brodów składa się głównie Rosya i towary pochodzące stamtąd tylko transito, a przywożone na osi na stacją brodzką dla oszczędzenia kosztów przeładowywania towarów z wagonów rosyjskich na austriackie.

Do zakresu handlu tarnopolskiego nie należy jednak sama stacja w Tarnopolu, ale także i stacje kolejowe na wschód położone, a to: Podwołoczyska, Bogdanówka i Borki, na zachód zaś Je-

ziarna i Zborów. Oprócz handlu wewnętrznego zajmuje się Tarnopol także handlem pośredniczącym rosyjskim, a miarę tego handlu daje stacja w Podwołoczyskach. Otóż w roku 1879 export towarów ze stacji w Podwołoczyskach wynosił 74.000 tonn, a w Borkach, Maksymówce, Jeziernej i Zborowie około 20.000 tonn, wskutek czego można śmiało twierdzić, że Tarnopol jest nie tylko w tej części, ale i w całym kraju najważniejszym punktem handlowym, a przynajmniej co do handlu produktami rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Dalszą wskazówką przemysłowego rozwoju jest suma opłacanego podatku zarobkowego. Na rok 1880 przypisano dla powiatu tarnopolskiego podatku zarobkowego 22.181 zł., w czym na sam Tarnopol przypada suma 8.688 zł., podczas gdy powiat brodzki ma opłacić tegoż podatku tylko 19.289 zł. Zatem pod względem ruchu handlowego nie ulega wątpliwości, że Podole zajmuje dominujące stanowisko w ogólnym handlu kraju, i że cały ten ruch handlowy koncentruje się w Tarnopolu. Oprócz tego i inne ważne względy przemawiają za przeniesieniem izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Mianowicie Brody są położone na granicy kraju, jak powiedzialem u końca a względnie u początku drogi handlowej i nie mają żadnego związku z okragiem, któremu przewodniczą. Mało kto jedzie tamtędy, mało kto się komunikuje z tym miastem. Brody nie mają żadnych komercyalnych stosunków z Podolem, żadnej łączności, w skutek tego nie mogą znać z własnego doświadczenia, z własnego patrzenia, potrzeb i stosunków handlowych i przemysłowych tamtejszych okolic, które jak wykazałem, właśnie największej potrzebują opieki i uwzględnienia.

Na koniec muszę zwrócić i na to uwagę Wysokiej Izby, że Tarnopol jest siedzibą trybunału I. instancji, władzy skarbowej i różnych zakładów naukowych średnich dla całej tej okolicy służących, a przez to samo zostaje w ożywionym związku towarzyskim z całą tą częścią kraju, że będąc ogniskiem życia towarzyskiego i społecznego, posiada w każdej chwili sposobność zasięgnięcia informacji i wzajemnego się porozumienia z okolicą. Wychodząc więc z tego założenia, że Izba handlowo-przemysłowa jest instytucją ekonomiczną, organem, czuwać mającym nad interesami handlu i przemysłu; wychodząc z założenia, że Izba handlowa brodzka z przytoczonych wyżej przyczyn zadaniu swemu ani w jednym, ani w drugim kierunku odpowiadać nie może; wychodząc dalej

z tego stanowiska, że interesa téj okolicy Podola, a zatém i całego kraju są bardzo ważne i że dopiero znalazłyby opiekę prawdziwą natenczas, gdyby siedziba Izby handlowej była w Tarnopolu, proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła mój wniosek przychylnie i takowy, celem należytego zbadania téj sprawy, komisji administracyjnej przekazać raczyła.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, ażeby ten przedmiot odesłać do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wniosek w téj chwili umotywowany jest tak niezwykły i wyjątkowej natury, że tak jak zwyczajny wniosek załatwiony być nie może. Następstwa wniosku p. Maxa są tego rodzaju, że już wyraźnie wskazują, do jakiej komisji wniosek ten odesłany być winien. Następstwa te są: Odebranie ważnej instytucji miastu krajowemu, pozbawienie pewnego grona obywateli praw konstytucyjnych i politycznych, ordynacją wybiorczą im nadanych, dalej, że mimochodem tylko o tém wspomnę, utrata mandatu poselskiego dla mnie, a więc zmiana ordynacji wyborczej krajowej i zmiana ordynacji wyborczej do Izby deputowanych Rady państwa.

Te zmiany wkraczają tak dalece w zakres organizmu krajowego i państwowego, że wniosek, który je powoduje, powinien być poruczony do rozpatrzenia osobnej komisji konstytucyjnej. Wnoszę więc, ażeby wniosek p. Maxa został przekazany osobnej, wybrać się mającej, komisji konstytucyjnej, złożonej z 5 członków.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, ażeby wniosek p. Maxa odesłać do osobnej komisji konstytucyjnej, z 5 członków wybrać się mającej. Czy żąda kto głosu?

P. Max. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Szanowny poseł Izby handlowej brodzkiej przypisuje mojemu wnioskowi jakoby polityczne znaczenie, a mianowicie wpływ na zmianę ordynacji wyborczej krajowej i ordynacji wyborczej do Rady państwa, uważa takowy jako dążący do odebrania praw miastu Brodom, mianowicie, odebrania mu ważnego politycznego przywileju.

Muszę oświadczyć przed Wysoką Izbą, że wniosku tego z tego stanowiska nie pojmowałem. Ja go pojmuję ze stanowiska czysto ekonomicznego

i handlowego. Izby handlowo przemysłowej nie uważam za rodzaj przywileju lub dekoracji dla pewnego miasta, ale jako instytucją i organ, mający czuwać nad interesami handlowymi i przemysłowymi pewnych okolic. (Głosy: bardzo słusznie!) Następnie jestem zdania i motywowałem to, że — jeżeli ten cel dla naszej okolicy, a tém samém dla całego kraju ma być osiągnięty, takowy może być osiągnięty dopiero wtedy, jeżeli izba ta, dziś w czynnościach swoich przez nieodpowiednie umieszczenie sparaliżowana, zostanie przeniesiona do Tarnopola.

Ponieważ to jest sprawa czysto ekonomiczna, administracyjna, więc muszę obstawać przy pierwotném żądaniu mojem i prosić o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej, a tém samém o odrzucenie wniosku p. Hausnera.

P. Zucker. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Mojem zdaniem nie rozchodzi się o to, jak szanowny wnioskodawca i poseł miasta Tarnopola, swój wniosek pojmuje, tylko jaki on charakter ma rzeczywiście. Otóż p. Hausner udowodnił, że obok strony ekonomicznej, ma on jeszcze stronę wybitnie polityczną i konstytucyjną, gdyż dąży do zmian organizacji wyborczej, tak do Sejmu krajowego, jak i do Rady państwa. Więc już ten wzgląd dostatecznie przemawia za wnioskiem p. Hausnera. Nadto pozwałam sobie przytoczyć jeszcze i inne względy. W sprawozdaniu komisji administracyjnej z r. 1878, poświęconej téj samej sprawie, wyczytałem, że już wtedy w téjże komisji noszono się z myślą przeniesienia siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, a wobec tego tylko, że rzecz ta na razie przedstawiała pewne trudności, albowiem zmierzałyby do zmiany ustaw państwowych, na razie zaniechano tego, a rozstrzygnięcie téj kwestyi pozostawiono późniejszym a pomyślniejszym czasom. Widać, że te pomyślniejsze czasy, zdaniem szanownego wnioskodawcy nadeszły. Otóż uważam za swój obowiązek wskazać, że komisya administracyjna wobec tych cytowanych ustępów z jęj sprawozdania z r. 1878, zadokumentowała już w téj kwestyi swoje stanowisko, a ja chciałbym, ażeby wniosek ten był odesłany do takiej komisji, która wobec téj sprawy żadnego, wyraźnie zarysowanego, stanowiska jeszcze nie zajęła, która jęj z góry nie przesądziła, która nie jest angażowana ani w kierunku jednym, ani w przeciwnym.

Nadto pozwolę sobie przytoczyć i ten wzgląd, że w komisji administracyjnej zasiadają reprezentanci miasta Tarnopola i okolic Tarnopola, a nie widzę tam reprezentantów, zagrożonego w swoich interesach, miasta Brodów i jego okolic, a sądzę jednak, że sprawiedliwość, lojalność i równość szans wymagałyby, ażeby już w komisji byli reprezentowani posłowie obu kierunków, ażeby już w komisji było dane pole do starcia opinii, które w tej kwestyi przeważać mogą.

Z tych też powodów jak najusilniej popieram wniosek posła Hausnera.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Hausnera jako odstępującego od wniosku wnioskodawcy życzą sobie, aby ten przedmiot odesłać do osobnej komisji, z 5 członków złożonej, aby racyli powstać (mniejszość). Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, aby w myśl wniosku p. Maxa wniosek jego odesłać do komisji administracyjnej, aby racyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei:

Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera, o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju.

Wnioskodawca p. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie trudno się spotkać z mentorami parlamentarnymi, którzy uważają powtórzenie wniosku odrzuconego, albo rezolucyi niewysłuchanej i w ogóle powtórne wygłaszanie żądań nie uwzględnionych za marne, niepotrzebne, nawet za szkodliwe, ponieważ to pochłanianie pewną część czasu i trudu.

W eleganckiej terminologii zwątpienia każdy wniosek, niezaszczycony aprobatą Rządu, albo większości, nazywają oklepanym, a wygłoszenie takiego wniosku, zowią gardłowaniem, zaś tych, którzy się podejmują tej żmudnej pracy, zowią uganiającymi za efektem i popularnością.

A jednak poseł kraju naszego, czy to na Sejm krajowy, czy do Rady państwa, któryby się dał taką płytką mądrością uwieść i szedłby za wskazówkami tej taniiej filozofii, doradzającej zaniechania każdego zamiaru, niecieszącego się szybkim powodzeniem, słumienia każdego życzenia, od razu niezaspokojonego, taki poseł musiałby niemal wszystkie sprawy krajowe pominąć milczeniem i

musiałby niemal na wszystkich drogach, wiodących do ulepszenia, zatrzymać się przed zaporami, jakieby stanowiły apatya i zła wola. Lecz ja sądzę, że kto wierzy w słusność swojej sprawy, zarazem wierzyć musi w ostateczne jej zwycięstwo, pomimo powtórnych chwilowych porażek. I dlatego powtarzam tu w Wys. Sejmie rezolucyą, wniesioną już przezemnie w Radzie państwa pomimo, że ta rezolucya już raz upadła w komisji budżetowej Rady państwa i powtórzona przezemnie w pełnej Izbie, aczkolwiek poparta, według tamtejszego zwyczaju wróciła do komisji budżetowej i nie doczekała się załatwienia. Długo o samym przedmiocie rozwodzić się tu nie potrzebuję, bo myśl umieszczenia kierownictwa tam, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo, jest tak prosta i elementarna, że nie spotka tu, sądzę, umysłów tak skostniałych rutyną, uprzedzeniem i zawzięcią, jak w Radzie państwa. Tam wyraźnie, jak gdyby się obawiano dodatnich właśnie stron tego przeniesienia zarządów centralnych kolejowych do kraju, uproszczenia administracyi, zmniejszenia wydatków i wyempcowania częściowego kolei od subwencyj, przede wszystkim zaś jakoby obawiano się częściowego przyczynienia się tej reformy, do usunięcia owęj sztucznej bierności naszego kraju, tak miłej i pożądanej tym, którzy pod tą zasłoną wygodnie praktykują odmawianie słusznych żądań i nakładanie niesłusznych ciężarów. (Brawo!).

Tutaj wystarczy może następujące zestawienie: Otóż cztery gwarantowane koleje krajowe nasze pochłoneły w tym roku i pochłaniają mniej więcej każdego roku w subwencyach sumę 4,587.000 złt., z których pobiera kolej Czerniowiecka 1,381.000 złt., kolej Karola Ludwika 1,201.000 złt., kolej Łupkowska 1,065.000 złt., kolej Arcyksięcia Albrechta 940.000 złt., zaś dwie koleje państwowo-krajowe: Tarnowsko-Leluchowska i Dniestrzańska, łącznie wykazują czystego dochodu 13.000 złt., a gdy koszt budowy ich wynosi 25,000.000 złt., gdy oprocentowanie normalne wynosi 1,250.000 złt., przeto i ich niedobory rocznie wynosiły 1,237.000 złt., tak, że rocznie dopłaca państwo do kolei krajowych sumę 5,824.000 złt. Ponieważ kraj nasz przyczynia się do wydatków państwa mniej więcej w mierze 12%, przeto kraj nasz przyczynia się do rocznej dopłaty do kolei krajowych kwotą 700.000 złt.

Bardzo naturalne jest pytanie wobec tak ciężkich ofiar, któremi te koleje są wspierane, jakie też są wydatki tego rodzaju tych kolei, któ-

reby się dały z łatwością obniżyć i na których najłatwiej dałyby się osiągnąć oszczędności, a w pierwszej linii jakie są koszty zarządów centralnych? Otóż koszty zarządów centralnych wynoszą: u kolei Karola Ludwika 739.000 złt., czyli 6·1‰; całego swojego dochodu u kolei Czerniowieckiej 272.000 złt., czyli 6·7‰; u Dniestrzańskiej 26.000 złt., czyli 8‰; u Łupkowskiej 36.000 złt., czyli 8½‰, u Tarnowsko-Leluchowskiej 32.000 złt., czyli 10½‰; u kolei Arcyksięcia Albrechta 159.000 złt., czyli 23‰ całego surowego dochodu.

Łącznie więc roczne koszty zarządów centralnych naszych kolei krajowych wynoszą 1,264.000 złt., czyli 7½‰ całego surowego dochodu i 28‰ całej kwoty rocznej subwencji.

Ponieważ zaś koleje normalnie administrowane, będące w stanie naturalniejszym, aniżeli nasze, tak pruskie jak i austriackie w przecieciu łożą na koszty zarządów centralnych 3—4‰ surowego dochodu, a zatem do tej wysokości można by obniżyć przy osiągnięciu warunków naturalniejszych koszty zarządów centralnych naszych kolei. Ta redukcja kosztów wynosiłaby rocznie przeszło 600.000 złt., jakkolwiek ta cyfra nie ino nie wyraża, jak tylko redukcją kosztów, wprowadzoną bezpośrednio przez przeniesienie zarządów centralnych kolei do kraju.

Ile zaś ściśtem dozorowaniem i sprężystą działalnością dałoby się oszczędzić w innych wydatkach, ile dałoby się uzyskać na dochodach, to już z pod ściśłego obliczenia się usuwa. Sądzę jednak, że hipoteza, takie dalsze pośrednie oszczędności w subwencyach, znowu 600.000 złt. wynosiłby mogły, nie jest przesadna. Tak przedstawia się rzecz ze stanowiska czysto państwowego. Takie motywa przemawiają za przeniesieniem zarządów centralnych do kraju w interesie skarbu państwa, a jednak gdy jedynie z tego punktu widzenia w Wiedniu rzecz przedstawiłem, nie chciano uznać szkodliwych dla skarbu państwa następstw ukochanej centralizacji kolejowej. Wtedy wystąpiłem z uderzającym przykładem Prus, tego ulubionego wzoru i ideału centralistów austriackich, wychwalanego i naśladowanego w nie jednym punkcie, gdzie on na naśladowanie zupełnie nie zasługuje.

Otóż wykazałem, że co do tego przedmiotu Prusy zupełnie przeciwnie się zapatrują, że tam pięciu towarzystwom kolejowym najważniejszym i posiadającym najdłuższe linie kolejowe i wykazującym rocznego dochodu 40 do 60 milionów marek, wyznaczono siedzibę w miastach prowincjonalnych, w Ebersfeld, Kolonii, Wrocławiu i Magdeburgu,

że w ogóle w Prusiech z 37 kolei tylko 6 mają swą siedzibę w Berlinie a co więcej, że dwa towarzystwa kolejowe, których linie kolejowe docierają do samego Berlina, t. j. towarzystwo kolei Berlińsko-Szczecińskiej i Berlińsko-Gorlickiej, mają swą siedzibę w Szczecinie i Gorlicach a nie w Berlinie. Otóż i ten przykład nie zdołał przekonać uporeczywie uprzedzonych o tém, że najnierzędniejszym centralizmem jest centralizm ekonomiczny, ponieważ on już nawet podrzędne umysły, dbające jedynie o materyalną stronę rzeczy, oburza i napełnia wstrętem, bo już nie narusza jedynie samorządu i narodowości, ale ściąga jakąś chorobliwą cyrkulacją część krwi i soków pojedynczych działów państwa do stolicy, takim sposobem pletborą ekonomiczną obdarzoną. Otóż te argumenta przemawiające za moją rezolucją nie pomogły i ona upadła. A jednak wniosek mój jest nader skromny, bo domaga się obowiązkowego przeniesienia zarządu centralnego tylko tej kolei, której własny statut to obowiązkowo nakazuje. Paragraf 4. bowiem statutu towarzystwa kolei Arcyksięcia Albrechta opiewa następująco (czyta):

„Dla tych, którzy mogą mniemać, że ta chwila nie nastąpiła jeszcze dlatego, że linia Stryj-Beskid nie została wykończona, niech służy jako konkludująca odpowiedź ugoda protokolarna towarzystwa kolejowego z Rządem z dnia 18. maja 1878 r. i rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 29. czerwca 1878 r., w których orzeczono, kolej Arcyksięcia Albrechta, jako zupełnie ukończoną od 1. stycznia 1875. r., od której to chwili ma się liczyć koncesya i amortyzacya (czyta): „Daer Ausbau der Linie Stryj-Beskid durch die Albrechtsbahn nicht mehr in Bubracht kommt.“ (dz. u. p. A. z roku 1878. N. 89.), a więc chwila ta przewidziana, §. 4 statutu, nastąpiła. Rząd ma wyraźnie prawo żądania tego przeniesienia a my mamy jasny i wyraźny obowiązek domagania się tego. (Brawo!).

Co do tamtych trzech gwarantowanych kolei, to w pierwszej linii mój wniosek żąda przede wszystkim usunięcia tych biur i zarządów z Wiednia, które rzeczywiście nie mają tam nic do czynienia, nawet gdyby uznano, że tam koniecznie potrzeba pozostawić pewne poselstwo, pewną agencją komercyjalną. Jakiego to są rodzaju bióra, które są tam umieszczone: wliczę panom: prócz sekretaryatu buchalteryi centralnej, prócz centralnej kasy, i wyższego bióra komercyjalnego, których siedzibą w Wiedniu jest wytlómaczona, skoro raz jest tam generalna Dyrekcya — znajduje się tam jeszcze

kontrola dochodów, tworząca biuro 5 i licząca 39 urzędników, kontrola wydatków, stanowiąca biuro 6 a licząca 14 urzędników, inspektorat techniczny ruchu, stanowiący biuro 8 a liczący 4 urzędników inspektorat konserwacji torów, stanowiący biuro 9 a liczący 8 urzędników, zarząd maszyn i narzędzi, stanowiący biuro 11 a liczący 5 urzędników, a zarząd materiałów stanowiący 12 a biuro liczący 5 urzędników, nareszcie kontrola wagonów, w Wiedniu Panowie! stanowiąca 10 biuro a licząca 7 urzędników, razem więc 119 urzędników kolei Karola Ludwika rezydujących stale w Wiedniu. Doliczywszy do tego 73 urzędników kolei Czerniowieckiej, 56 urzędników kolei Łupkowskiej i 29 urzędników kolei Arcyksięcia Albrechta, mamy tam armię 277 urzędników ze stałą siedzibą w Wiedniu. Pomijam już że wydawanie i zużytkowanie plac bardzo znacznych tych urzędników a ogromnych plac generalnych dyrektorów w kraju a nie w Wiedniu, stanowiłaby poważną rubrykę w ruchu pieniężnym w kraju; nie będę się wdawał w rozbiór niezliczonych drobnych następstw ujemnych tej siedziby w Wiedniu, ale muszę powtórzyć jeden fakt, który znajduje się w broszurze p. Merunowicza o tym przedmiocie: oto, że koźuchy baranie dla służby kolejowej zakupują w Wiedniu i sprowadzają do Galicyi (wesolość) i że raz nawet kolej Czerniowiecka zakupiła styliska do łopat do robót ziemnych w Wiedniu i sprowadziła do Galicyi. To są dziwolagi ekonomiczne, które się wytworzyły w tych dyrekcjach, oderwanych od kraju (brawo). Ale co ważniejsza, brak styczności nieustannej z krajem wytepia zdrowy zmysł tych generalnych dyrektorów, utrudnia słuszne zrozumienie potrzeb i dążeń kraju tém więcej, że w Wiedniu stykają się oni ciągle z prądami, bardzo często przeciwnymi i są wystawieni na wpływy bardzo często nieprzychylne a dla nich bardzo stanowcze. W jakich sferach przeważnie obracają się możnowładcy nasi kolejowi i ku czemu są skierowane głównie ich usiłowania, o tém obrazowo jak najlepiej świadczy firmament gwiazd, zawieszonych na ich pierśsiach i ilość przydomków i tytułów, przyczepionych do ich nazw (wesolość). Skoro w drugiej połowie 19 stulecia¹⁸⁷⁸ zawsze jeszcze przywiązują do tych form uznania zasług pewną wagę, nie mam nie przeciwko takiemu ozdobieniu kierowników naszych kolei, tylko pragnąłbym, ażeby te odznaki zostały uzyskane na właściwem polu działania, wśród zatrudnień przedsiębiorstwem nakazanych, za osiągnięte reformy oszczędności i ulepszenia, nie zaś za krążenie około słońce ministeryalnych i za eskorto-

wanie wysokich i najwyższych osobistości zagranicznych. (Brawo).

Odpowiednio tym zwyczajom i tym nagrodom odbywają się arcy rzadkie odwiedziny naszego kraju przez kierowników tych kolei i obracają się w pochody tryumfalne, jak owa pamiętna podróż generalnego dyrektora w r. 1878, połączona z wręczeniem adresu i nakazaną w programie wielką ciszą na dworcu i peronie (wesolość). My tak przyzwyczajeni przyjmować wszystko, co jest i co weszło w zwyczaj za naturalne i rozsądne że straciliśmy wszelki zmysł dla tej kolosalnej komiki tych tak kosztownych ostentacyj (wesolość). To wszystko ustałoby od razu, jak różyczką czarodziejską poruszone, w tej chwili, gdy generalny dyrektor z siedzibą w kraju stałby się tém, czém być powinien, t. j. pierwszym kierownikiem, ale i pierwszym sługą przedsiębiorstwa, dla dobra kraju założonego i pobierającego dochody wyłącznie z kraju (brawo). — Wtedy wszelkie usterki ekonomiczne dałyby się z łatwością usunąć, wtedy dałaby się uchylić niejedna monstrualność taryfowa, przeciwko której dziś petycjonujemy dawno w Wiedniu. Wtedy przekształcenie języka urzędowego, które w dzisiejszym składzie rzeczy jest nie możliwój, po przesiedzeniu się generalnych dyrekcji do kraju nastąpiłoby samo przez się, jako naturalny wynik okoliczności (głosy: słusznie), podczas gdy dzisiaj wszelkie nalegania na szanownych radców zawodowych nie mogły ich skłonić do spolszczenia choć w połowie biletów jazdy, które do dziś dnia noszą podwójny napis niemiecki: Lemberg Wien i Wien Lemberg.

Takie argumenta w Wiedniu nie przemawiałyby do nikogo, i nie poruszałem ich wcale, ale jako curiosum muszę przytoczyć jaki był ostatecznie główny argument przeciwników tej reformy kolejowej po wykazaniu, że Prusynie uważają stałych ambasad kolejowych w stolicy za niezbędną. Otóż tym jedynym i słynnym argumentem była domniemana trudność zwołania raz w rok walnego zgromadzenia akcyonaryuszów, gdzie indziej jak w Wiedniu i obawiano się, że nie dojdą do skutku te dwugodzinne raz w rok zebrania, bardzo potrzebne, jednak do uchwalenia absolutoryów, wotów dziękczynnych i zaufania (brawo). Ale ta wrzekoma przeszkoda nie jest nią wcale. Wszakże po przeniesieniu generalnych dyrekcji do kraju każdy chętnie zostawiłby nadal Wiedniowi przywilej być stałą i wyłączną siedzibą tego zbiorowego kiwania głowami (wesolość). Oto z pewnością nikt upominać się nie będzie. Otóż niech Wysoka Izba raczej po-

wziąć wyobrażenie z tego, com przytoczył, czy zbyt zwycięsko bronili swęj sprawy zwolennicy skupienia dalszego zarządów kolejowych w Wiedniu.

Przeciw przeprowadzeniu takiej naturalnej reformy przemawia przeważnie rutyna, vis inertiae, bezmyślne trzymanie się stanu faktycznego, przedewszystkiem zaś interes partykularny i osobisty tych, którzy z faktycznego stanu rzeczy wyprowadzają jedynie racją bytu mojego. Uważam zatem za użyteczne, nawet za niezbędne powtórzenie w Wysokim Sejmie rezolucyi, wniesionej w Radzie państwa, ażeby uchwałą sejmową i jej powagą dać silniejszą podstawę delegacyi polskiej w Wiedniu do energicznego poparcia tej sprawy w Radzie państwa, dalej aby pobudzić nią do cokolwiek żywszego udziału naszych sprzymierzeńców politycznych, dotąd dziwnie obojętnych a częściowo nawet nie życzliwych dla tego postulatu krajowego. Nie kierujemy się zatem polityką zwątpienia, lecz powtarzamy bez względu na dotychczasowe niepowodzenie żądanie, łączące interes kraju z interesem skarbu państwa jasne, samym rozsądkiem nakazane a co do kolei Albrechta — spoczywające na podstawie zupełnie prawomocnej. Co do formalnego traktowania tej sprawy wnoszę, ażeby mój wniosek odesłano do komisyi administracyjnej (oklaski i brawa).

JE. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi, ażeby j go wniosek odesłać do komisyi administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzi:

Pierwsze czytanie wniosku posła Popiela Pawła o urządzeniu internatu przy seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

P. wnioskodawca ma głos.

P. Paweł Popiel. Wysoki Sejmie! Wniosek, który miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jest już dawno znajomy Wysokiej Izbie. Podany przed trzema laty i łaskawie przyjęty przez Wysoki Sejm, doczekał się przychylnego sprawozdania komisyi edukacyjnej, które to sprawozdanie jednakże jak zwykle dla braku czasu nie przyszło pod rozpoznanie Wysokiego Sejmu.

Dzisiaj przychodzę z tym samym wnioskiem, ale lepiej wyrobionym i uzasadnionym: proszę, by Wysoki Sejm raczył odesłać go do komisyi edukacyjnej. Szanując czas Wysokiego Sejmu, dzisiaj

wstrzymuję się od dalszego uzasadnienia, a powtarzając moją prośbę, zastrzegam sobie głos przy rozprawie szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następują:

5. Sprawozdania o petycjach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycji Julii Olewińskiej, wdowy po protokoliście Wydziału krajowego, o wyznaczenie pensyi wdowiej.

Wysoki Sejmie!

Ś. p. Lubin Franciszek Olewiński, został jako pisarz dzienny dla oddziału manipulacyjnego Wydziału krajowego, od dnia 2. stycznia 1862. przyjęty i pozostawał w tym charakterze aż do jego nominacyi na kancelistę 2. klasy dekretem z 31. grudnia 1869. l. 16165, a jako taki złożył przysięgę dnia 2. stycznia 1870., następnie dekretem z 12. marca 1872. l. 3897. posunięty został na kancelistę 1. klasy, a nakoniec dekretem z 6. października 1878. l. 49271. mianowany został protokolistą z roczną płacą 1200 złt. z dodatkiem aktywalnym o rocznych 240 złt. i z prawem do dodatków pięcioletnich o rocznych 150 złt.

Ś. p. Olewiński zakończył życie dnia 5. września 1879., pełnił więc służbę nieprzerwanie w urzędzie Wydziału krajowego, licząc od przyjęcia go na pisarza dziennego od 2. stycznia 1862., przez 17 lat 8 miesięcy i 4. dni, jako zaprzysięgły urzędnik od złożenia przysięgi od 2. stycznia 1870., 9 lat 8 miesięcy i 4. dni.

Wszystkie powyższe okoliczności, dotyczące się służby ś. p. Olewińskiego, o ile dokumentami dołączonymi do prośby nie są udowodnione, stwierdza Wydział krajowy jako zupełnie z prawdą zgodne z temi uwagami, że już w roku 1863. Wydział krajowy, korzystając z biegłości ś. p. Olewińskiego w stenografii i mając zamiar poruczyć mu kierownictwo bióra stenografów dla Wysokiego Sejmu, udzielił mu skromnego zasiłku na podróż do Wiednia w celu obznajomienia się z urządzeniem i czynnościami manipulacyjnymi bióra stenografów wiedeńskiej Rady państwa, że z podróży tej zdał

sprawę ś. p. Olewiński i następnie urządził biuro stenografów sejmowych, które aż do roku 1867. prowadził; że już w owym czasie wzmogły się czynności Wydziału krajowego w każdym kierunku, że powodując się jednak oszczędnością, Wydział krajowy nadawał posady urzędników, przyzwolone przez Wysoki Sejm tylko w miarę zachodzącej koniecznej potrzeby, i tylko takim kandydatom, którzy już przez dłuższy czas zatrudnieni byli w urzędzie, że to właśnie było przyczyną, że ś. p. Olewiński, jakkolwiek od rozpoczęcia służby obowiązki zawsze spełniał wszelką akuracnością i z pożytkiem dla służby, przez czas dłuższy zadawalniać się musiał skromną posadą pracownika dziennego.

Wydział krajowy stwierdza, że ś. p. Olewiński był urzędnikiem skomnym, o dobro służby szczególnie dbałym, że obowiązki swoje spełniał zawsze i pod każdym względem wzorowo — Wydział krajowy popiera też najgoręcej petycją wdowy, co uważa, jak się wyraża, za swój obowiązek.

Zważywszy więc, że ś. p. Olewiński spędził w służbie krajowej faktycznie 17 lat 8 miesięcy i 4 dni, że do pełnych 10 lat służby urzędniczej i do emerytury pobieralnej brakowało tylko 3 miesiące i 26 dni, że nominacja ś. p. Olewińskiego nastąpiła dopiero po 8 latach od przyjęcia go do kancelaryi Wydziału krajowego, jedynie ze względów oszczędności i szczupłej liczby posad urzędniczych, zważywszy oraz, że ś. p. Olewiński od pierwszych czasów funkcyi Sejmu i Wydziału krajowego częstokroć w najcięższych czasach pracy, zawsze wytrwał w sumiennym i gorliwym wypełnianiu służbowych obowiązków, słusznie zasłużył sobie na nadzwyczajną troskliwość o przyszły los i utrzymanie bez żadnego zgoła majątku w zupełnym ubóstwie pozostawionych żony i dwóch nieletnich córek, z których starsza Łucya 14. rok, młodsza Julja 12. rok liczy, a obiedwie do szkoły wydziałowej miejskiej we Lwowie uczęszczają, i w naukach bardzo dobre postępy wykazują — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nehwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wyznaczenia Julii Olewińskiej pensyi wdowiej, na podstawie przyjętych pełnych 10 lat służby krajowej ś. p. Lubina Franciszka Olewińskiego, jako urzędnika krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,

którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Epifaniasza Jaremowicza, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Petent uczęszczał do szkół gimnazjalnych, po złożeniu egzaminu dojrzałości w r. 1861. uczęszczał na wykłady prawnicze przez rok, a przez lat 5 na fakultecie filozoficznym oddawał się poważnie studjom historycznym i lingwistycznym, co przedłożonymi świadectwami, książką frekwencyjną i wydanem absolutoryum wykazuje.

W latach 1871. do 1873. był zatrudniony w bibliotece zakładu Ossolińskich, jako pisarz dzienny i stypendysta, od 3. marca 1873. dotąd pozostaje jako pisarz dzienny w krajowym biurze statystycznym i jak Wydział krajowy oświadcza, z powierzonych mu czynności wywiązuje się zawsze z wzorową gorliwością, a pracą i zachowaniem się zasługuje na zupełne uznanie.

Petent urodził się 28. grudnia 1834., a gdy wedle §. 3. ustawy służby krajowej tym tylko kandydatom, ubiegającym się o posady przy Wydziale krajowym, takowe udzielone być mogą, którzy przy warunkach, do poszczególniej posady wymaganych, nie przekroczyli 40 roku życia, komisya petycyjna tedy, opierając się na wykazanych świadectwach i oświadczeniu Wydziału krajowego, petycją tę uwzględnienia godną uznaje i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy Epifaniaszowi Jaremowiczowi veniam aetatis udzielić“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Michaliny Zalewskiej, artystki dramatycznej sceny polskiej przy teatrze hr. Skarbka, względem przyznania jej pensyi z funduszu emerytury, przy teatrze hr. Skarbka istniejącego“.

Wysoki Sejmie!

Michalina Zalewska, będąc od maja 1855. r. zatem przeszło 25 lat artystką przy tutejszej sce-

nie, chcąc korzystać z zakładu emerytury przy tu-
tejszym teatrze istniejącego, uzyskała od kuratorji
fundacji hr. Skarbka dekret z 15. kwietnia 1871.
do l. 4., orzekający przyjęcie jej w poczet uczestni-
ków zakładu emerytury dla aktorów sceny polskiej
teatru hr. Skarbka, jednakże pod warunkiem wpla-
cenia wkładek, § 19. statutów emerytury postano-
wionych, a to za lat 16. — do 1. maja 1871. ubie-
głych, w kwocie 399 złt. 36 ct. zalegających w 60
miesięcznych ratach, na przyszłość zaś od gaży
480 złt. po cztery od sta rocznie w miesięcznych
ratach, które to wkładki ale prosząca z powodu
ubóstwa niespłacała, a gdy skutkiem tego powołany
dekret swoją ważność utracił, przeto też obecnie
po wysłużeniu 25. lat, w zupełnym ubóstwie, po-
zbawiona wszelkich innych środków do utrzymania
na przyszłość, prosi o polecenie dotyczącym wła-
dzom, ażeby jej w miarę spędzonych lat służby,
pensya z funduszu emerytury od dnia 1. czerwca
b. r. wymierzona i w miesięcznych ratach w po-
łowie jej na utrzymanie, w drugiej połowie zaś na
umorzenie zaległych wkładek do funduszu emery-
tury aż do zupełnego uiszczenia zaległych wkładek
wypłacona została.

Komisya petycyjna, jakkolwiek nie zapoznaje,
że prosząca oddawszy się swemu zawodowi nie-
przerwanie przez lat 25 poświęcała swe usługi przy
teatrze hr. Skarbka i tém na zalecenie jej prośby,
dążącej do uzyskania środków, zapewniających na
przyszłość jej utrzymanie, niewątpliwie zasługuje,
jednakże ze względu na obowiązujące statuta eme-
rytury aktorów z dnia 12. kwietnia 1869, według
których stosownie do §. 4. zarząd funduszu eme-
rytury podczas całego trwania przywileju teatralne-
go Stanisława hr. Skarbka do zakładu ubogich i
sierót w Drohowyżu należy, którego każdoczesny
kurator oraz jest przełożonym zakładu emerytry,
stosownie do §. 8. zaś kontrola i nadzór zarządu
funduszu emerytury do Wydziału krajowego należy,
— stosownie do §. 9. wszystkie w sprawach eme-
rytury potrzebne postanowienia administracya za-
kładu drohowyżkiego jako zarząd zakładu emery-
tury wydawać ma, a z tych tylko postanowienia
względem nadania, zmniejszenia lub odebrania pensji
przez Wydział krajowy zatwierdzone być muszą —
nareszcie, by zostać członkiem zakładu emerytury,
wedle §. 17. rzeczonych statutów, przedewszystki-
em ponownie dekret przyjęcia do zakładu emerytury
od kuratora, jako przełożonego zakładu uzyskać
wypada — z tych tedy powodów komisya petycyjna
jest zdania, że niniejsza prośba nie wchodzi wza-
kres działania Wysokiego Sejmu i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Michaliny Zalewskiej o przyznanie jej
pensji z funduszu emerytury aktorów sceny polskiej
teatru hr. Skarbka odstępuje się Wydziałowi kra-
jowemu jako władzy właściwej do możliwego
uwzględnienia“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę
podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie
komisji petycyjnej o petycji Kuratorji bursy św.
Kazimierza w Tarnowie o stałą subwencją dla
rzeszonej bursy.

Wysoki Sejmie!

Pierwotny fundusz bursy św. Kazimierza
w Tarnowie powstał ze składek, za które zakupio-
no realność pod l. 94 na przedmieściu Pogwi-
zdowie.

Gdy realność ta położona jest daleko od szkół,
za błotami i w pobliżu dwóch szpitali, co nadzór
utrudniało i na zdrowie młodzieży zły wpływ wy-
wierało, oprócz tego dom ten okazał się za szczu-
ply przy napływie uczniów, przeto kuratorja bursy
nabyła znów ze składek realność pod l. 279 na
Zawalu blisko szkół położoną, i postawiła
tamże nowy murowany dom kosztem przeszło
7000 złt., na co zaciągnęła dług w sumie 4000
złt. w kasie oszczędności w Tarnowie i oprócz tego
otrzymała, na mocy uchwały Wysokiego Sejmu
z dnia 26. kwietnia 1876., z funduszu krajowego
bezprocentową pożyczkę w sumie 2000 złt. w, a.,
2. marca b. r. zwrócić się mającą, a sprzedawszy
realność pod l. 94 za 2000 złt., które na części-
wą spłatę długów obróciła, ma do płacenia jeszcze
długów około 4000 złt

Uczniowie w bursie otrzymują bezpłatnie
pomieszkanie, światło, opał, pranie bielizny, usługę,
dozór i pomoc w naukach, a nadto bardzo biedni
bywają od połowy, a czasem od całej opłaty za
wikt uwolnieni.

Między uczniami są dzieci włościan, rze-
mieślników, oficjalistów prywatnych, nauczycieli
ludowych i uczęszczają po największej części do
szkół gimnazjalnych, a w części do szkół ludowych
i do szkoły wydziałowej.

Liczba uczniów w zakładzie w roku 1870.
wynosiła 16 — do roku 1879 wzrosła do 52 —

z których 11 zrobiło postęp celujący, a 39 dobry. Rzeczona bursa utrzymuje się z drobnych subwencyj gminy i Rady powiatowej i ze składek, które jednakże coraz szczupłej wpływają.

Dla braku więc funduszków i w skutek zadłużenia, prosi kuratora bursy o stałą subwencję w rocznej kwocie 500 złt. i o przyzwolenie, aby z tej subwencji rzeczona pożyczka 2000 złt. z funduszu krajowego w ratach po 200 złt. rocznie bez procentu potrącona była.

Zważywszy tedy, że działalność bursy św. Kazimierza w Tarnowie na pożytek kraju coraz bardziej się rozwija i daje wielu ubogiej wiejskiej młodzieży sposobność do kształcenia się, zakład ten zatem na możliwe poparcie i ze strony kraju zasługuje, — zważywszy ale także, że istnienie tego rodzaju zakładu na własne miejscowe siły obliczone, a zadaniem i staraniem kuratorji być powinno, według tychże zakład uposażać i utrzymywać, zwłaszcza, skoro fundusz krajowy już raz rzeczonj bursie udzieleniem bezprocentowj pożyczki 2000 złt. a. w. na lat trzy w pomoc przyszedł, zważywszy dalej, że w obec mnogich wydatków obciążanie budżetu krajowego, choćby tylko jednorazowym stosownym datkiem, a tém mniej stałą roczną subwencją nie jest wskazane, zważywszy nareszcie, że już samo przedłużenie terminu zwrotu bezprocentowj pożyczki 2000 złt. z funduszu krajowego z przyzwoleniem spłaty ratami pomoc i ulgę w uregulowaniu długów i ustaleniu zakładu bursie przynieść powinno, komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby bursie św. Kazimierza w Tarnowie 2. marca b. r. zapadł termin zwrotu bezprocentowj pożyczki 2000 złt., skutkiem uchwały Sejmu krajowego z 26. kwietnia 1876. z funduszu krajowego udzielonj, z rozłożeniem spłaty tego kapitału w półrocznych ratach po 250 złt. a. w. na lat cztery przedłużyć.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruki ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że we wniosku komisji nie ma ustępu co do żadanj stałej lub jednorazowj subwencji. Była bowiem prośba, ażeby Wysoki Sejm dozwolił albo na jedno-

razowy datek, albo na stałą subwencją, oraz na rozłożenie tego długu na lat kilka; komisja zaś proponuje tylko rozłożenie, a nie oświadcza się co do tamtych próśb petentów.

JE. hr. Marszałek. Pan Sprawozdawca może dać żądane wyjaśnienie?

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Komisja petycyjna była tego mniemania, że skoro dopuszcza w tej stylizacji wnioszek, jak to czyni tém samem nad prośbą kuratorji co do stałej subwencji lub jednorazowj, o którą ostatnia nawet nie prosiła, przechodzi do porządku dziennego, uważała bowiem za zbyt znaczne czynienie wyraźnego wniosku przejścia do porządku dziennego nad ustępem próśby o subwencją.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że komisja w swoich motywach całkiem jasno wykazała, że z braku funduszków nie uwzględnimy tej próśby, więc jest to już dostatecznie powiedziane.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Ta instytucja bursy pod wezwaniem św. Kazimierza jest jedną z najpożyteczniejszych z zakładów tego rodzaju w naszym kraju. Panowie Posłowie z Galicyi zachodniej będą mogli poświadczyć, że skutki jej są nader dobroczynne. Powstała ona za inicjatywą biednego zakonnika, bernardyna, który staropolskim obyczajem objeżdżając dwory zbierał kwesty na założenie tej instytucji i rzeczywiście doprowadził ją do skutku. Obecnie jest pomieszczona w odpowiednim budynku, na którego zakupno zaciągnęła ze skarbu krajowego pożyczkę. Wniosek komisji petycyjnej jest nadzwyczaj skromny; nie obciąża skarbu krajowego żadnym datkiem lecz wnosi, aby co do spłaty pożyczki ulgę dla bursy zrobić, rozkładając spłatę długu na pewien przeciąg czasu. Mnie się zdaje, że Reprezentacya kraju nie powinna odmówić takiego wsparcia, które zależy tylko na zrzeczeniu się procentów przez tę parę lat.

Znając założenie i dzisiejszą działalność tej instytucji, pozwałam sobie postawić poprawkę do wniosku komisji, zmierzającą do tego, ażeby umożliwić spłatę długu w przeciągu 8 lat. Komisja

proponuje raty półroczne po 250 zł., ja uważam, że byłoby stosowniejsze rozdzielić ten dług na 8 lat, t. j. na raty roczne po 250 zł., spłaty bowiem po 500 zł. rocznie, musiałyby wpłynąć na znaczne zmniejszenie działalności tej bursy. Stawiam więc poprawkę, ażeby spłaty roczne wynosiły 250 zł.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Skałkowskiego, ażeby rozłożyć dług bursy tarnowskiej nie na 4 lata, ale na lat 8, zatem rocznie nie 500 zł. jak komisya wnosi ale 250 zł. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Popieram wniosek p. Skałkowskiego, tém bardziej, że kwota ta jest na domie bursy zabezpieczona i najmniejsze niebezpieczeństwo nie zachodzi, ażeby Wydział krajowy nie mógł tej kwoty ściągnąć. Wiadomo jednak, jak są ciężkie czasy, jak trudno ze składek zebrać tyle, ażeby móżdż rocznie 500 zł. spłacać, a 250 zł. łatwiej będzie można zapłacić.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. W imieniu własnem przychyliłbym się wprawdzie także do wniosku p. Skałkowskiego, jednak ponieważ na razie komisya petycyjna nie może się zejść i powziąć uchwały, muszę więc obstawać przy wniosku, przez komisją petycyjną uchwalonym z tą uwagą, że ta suma 2000 zł. jest w projektowanym przez Wydział krajowy preliminarzu do budżetu na rok 1880 w rubryce dochodów wciągnięta, gdy więc Wysoki Sejm uchwali przedłużenie tej pożyczki, będzie musiała być ta suma z rubryki dochodów wykreślona. Wobec tego komisya trzymała się tej zasady, że nie należy na długie czasy przewlekać spłaty, tamującej uregulowanie funduszów krajowych, dlatego też imieniem komisji trwam przy jej wniosku.

JE. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Skałkowskiego, który wnosi, ażeby termin zwrotu bezprocentowej pożyczki 2000 zł., z funduszów krajowych udzielonej, na lat 8 po 250 zł. przedłużyć. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę pod-

nieść (większość). Jest przyjęty z poprawką p. Skałkowskiego.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Władysława Zubrawskiego, konduktora dróg krajowych, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Proszący przeżył w r. 1878. ciężką słabość zapalenia płuc, od tego czasu zapada kilka razy do roku na słabości piersiowe i nie może przyjść do zdrowia z braku niezbędnych a dość znacznych funduszów do radykalniejszej, przez lekarzy ordynowanej mu kuracji podczas lata. Gdy fakt odbytej choroby i jego wątłego zdrowia aktami Wydziału krajowego i listą kwalifikacyjną jest stwierdzony, że proszący bez skazy sumiennie z szczególną gorliwością i pilnością, dbały o fundusz krajowy i o akuratne wykonanie poleceń, powierzone mu czynności ściśle wykonuje i skutkiem takiej kwalifikacji w interesie służby i funduszu krajowego przed dwoma miesiącami do Śniatyna, ze względu na tamże istniejący i obecnie w reperacji będący most na Prucie, przeniesiony został, co jego służbową czynność i odpowiedzialność zwiększyło, przeto komisya petycyjna z uwzględnienia złego stanu zdrowia, a dobrego i wzorowego zachowania się petenta wnosi:

„Wysoki Sejm raczy konduktorowi dróg krajowych Władysławowi Zubrawskiemu dla poratowania zdrowia zapomogę w kwocie 100 zł. a. w. udzielić.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W poparciu wniosku komisji petycyjnej muszę podnieść, że Zubrawski był krokiem przy drodze wersalskiej we Francji, a na wiadomość, że w kraju są posady, porzucił swoją dobrze płatną posadę i przybył tutaj. Ponieważ przy sprawach tej drogi miałem zaszczyt zastępować Wydział krajowy, zatem miałem z nim stosunki i przekonałem się, że to człowiek nienaganny i swoje powinności sumiennie wypełnia.

Cała pensya jego wynosi 500 zł. a 120 zł. dodatek na koszta podróży, jest to bardzo mały fundusz, z którego utrzymać się trudno, zwłaszcza, że zachorował kilka lat temu na zapalenie płuc,

które się powtarzało, Wydział krajowy udzielił mu przeszłego roku 60 złt. zapomogi, ażeby mógł wyjechać na żętycę. W tym roku Wydział krajowy nie mogąc dać drugiej subwencji, odesłał go do Wysokiego Sejm.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba nie będzie chciała odmówić dla swego urzędnika małego zasiłku, ażeby mógł poratować swoje zdrowie.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że prośby, w których pieniądze grają rolę, powinny być odsyłane do komisji budżetowej, albowiem komisja budżetowa obrabiając swoje przedmioty nie wie, z czém jeszcze inne komisje przyjdą i ile się wyda pieniędzy.

Ta petycja powinna być odesłana albo do komisji drogowej, albowiem ten pan był przy drodze, albo do komisji budżetowej. Uchwalamy bowiem rozmaite rzeczy, które się potem nie pomieszczą w ramach, jakie komisja budżetowa budżetowi krajowemu zakreslić zamierza.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Pragnę przemówić z innego stanowiska, niż p. Krukowiecki i po raz ostatni może walczyć o to, o co już oddawna walczyłem.

We wszystkich parlamentach na świecie, we wszystkich Sejmach, gdzie idzie o jaki wydatek, czy on przychodzi w drodze petycyjnej, czy w drodze przedłożenia, czy on jest wielki, czy mały, nigdy nie referuje się w Izbie inaczej, jak tylko na podstawie drukowanego sprawozdania.

W naszym regulaminie jest wprawdzie postanowienie, że komisja petycyjna może referować o petycjach bez drukowania, lecz postanowienie to wydane było zapewne w tej myśli, że do komisji petycyjnej nie wejdą rzeczy, w których o wydatki chodzi. Jeżeli jednak praktyka gwałtem chce, aby komisja petycyjna referowała o wydatkach, niechże drukuje sprawozdania, aby Izba nie była ex improviso złapana, bo zazwyczaj nikt nie wie, jakie będą wnioski komisji petycyjnej. Regulamin wymaga, aby każdy członek tej Izby już 24 godzin naprzód miał wniosek komisji. Nie idzie tu o to, jakiej kwoty pieniężnej dotyczy wniosek komisji

petycyjnej, czy nią jest sto czy tysiąc złt., tu idzie o to, aby każdy wiedział, że zaproponowany jest wydatek z funduszu krajowego. Każdego roku o to walczyłem i niestety darmo. Dziś więc ograniczę się jedynie na tém, że zaprotestuję przeciw temu, aby uchwalano wydatki bez wydrukowania i bez rozdania w Izbie drukowanego sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Dziwię się, iż p. Zyblikiewicz walczy od tak dawna w tej sprawie, a nie zrobił bardzo prostej rzeczy tj. nie uczynił wniosku, aby Sejm polecił bióru sejmowemu w ten sposób postąpić. Dotąd trzymało się bióro sejmowe regulaminu, a regulamin stanowi, że sprawozdania komisji petycyjnej będą na 24 godzin naprzód złożone w biurze sejmowem dla każdego posła do przejrzania. Jeśli który z pp. posłów jest zdania, iż należy to brzmienie regulaminu albo zmienić albo uzupełnić, to przez postawienie odpowiedniego wniosku i przyjęcie go w Izbie cała rzecz będzie od razu załatwiona.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Każdego roku to się powtarza i każdego roku jest ta tendencja, ażeby nie tworzyć nowych form parlamentarnych, tylko ażebyśmy szli tą utartą na całym świecie drogą, jakiej się wszędzie trzymają tj., że wydatki nigdy nie powinny iść do komisji petycyjnej. Mniejsza przecież o to, niech tam idą, ale niechże nam komisja drukowane sprawozdanie przedłoży, abyśmy wiedzieli naprzód, że mamy czynić wydatki, a nie wotowali przypadkowo, gdy komisja przychodzi z wydatkami. Regulamin da się tłumaczyć tak i da się tłumaczyć także inaczej, ale gdy idzie o obciążenie budżetu i gdy petycja odnosi się do konduktora drogowego, to sprawa nie może do kogo innego należeć, tylko do komisji drogowej lub budżetowej, bo jedna się zajmuje ich działem służby a druga ich placą.

U nas jednak rozsyła się ten sam przedmiot do różnych komisji, a to dla tego, jak mówiono gdy czyniłem mój wniosek, „że na cóżby była potrzebna komisja petycyjna?“ Mojm zdaniem komisja nie jest na to, aby sprawy do niej przychodziły, tylko na to, żeby, jeżeli są jakie sprawy, odsyłane były do niej. Wtenczas jednak mój wniosek upadł. Teraz zaś podnoszę tylko to skromne życzenie, które wątpię czy wywalczę, ażeby tam, gdzie idzie o wydatki, rzecz była na 24

godzin przed uchwaleniem w sprawozdaniu drukowanym przedkładana, inaczej muszę protestować i żadnego udziału brać nie będę w uchwaleniu takich wydatków, bo porządku w naszych finansach inaczej nie zaprowadzimy. Izba wotuje dorywczo, a gdy przychodzi sprawozdanie roczne, to okazuje się niedobór każdego roku 250.000 złt., wskutek tego, że zanadto prelimitowano. Zaczęłam przychodzi pożyczka jednomilionowa, półmilionowa, druga półmilionowa itd. A dokądże zajdziemy z naszym budżetem Panowie? Niechże już raz przecież będzie jakiś porządek.

Czynię tedy wniosek (a spodziewam się, że z nim upadnę), aby wnioski z wydatkami, z jakiegokolwiek przychodzą, czy z komisji petycyjnej czy z jakiej innej, były drukowane.

P. Męciński. Z każdej komisji?

P. Zyblikiewicz. Tak jest, podnoszę to, aby wnioski każdej komisji o wydatkach były drukowane.

JE. hr. Marszałek. Muszę się przyznać do pomyłki; bo chociaż szanowny poseł zapowiedział, iż jak dotąd nie wywalczył tak i nadal wywalczyć swego żądania się nie spodziewa, to przecież jest ono już wywalczone i przyznaję się do pomyłki, bo trzymałem się pierwotnego brzmienia §. 83 regulaminu, który jednak jak właśnie dostrzegam uchwałą z dnia 7. kwietnia 1876 został zmieniony. Postanawia bowiem owa uchwała, iż „jeżeli sprawozdanie komisji o petycji zawiera wniosek, obciążający budżet funduszu krajowego, projekt ustawy, lub zmianę istniejącej, przystąpić należy z takim sprawozdaniem pod względem formalnym w sposób przepisany §. 43 regulaminu“.

Otóż wnioski, które dotyczą obciążenia budżetu, będą odtąd drukowane. Przez to samo proszę, aby szanowna komisja petycyjna dziś nie przedstawiała tych wniosków, które są tej natury, iż obciążają budżet krajowy.

P. Zyblikiewicz. Cóż, kiedy jak to się działo dotychczas tak i później pójdzie ta uchwała znowu w zapomnienie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie spodziewałem się, że p. Zyblikiewicz zechce z armaty strzelać na wróbla, bo chodzi tu o tak małą kwotę, że

w istocie nie warto było nawet podnosić tej sprawy przekroczenia budżetu.

Komisja petycyjna ma podług regulaminu „rozpoznawszy przydzielone jej petycje, przedstawić Sejmowi wnioski swoje względem załatwienia tychże“, a więc komisja petycyjna nie ma odsyłać petycji do innej komisji, tylko ma tę petycją, którą jej przekazano z bióra Marszałka załatwić. Komisja petycyjna tego się trzyma i to zrobiła.— Ale taki gwałt robić o taką bagatelę, to zdaje mi się nawet nie warto, bo przeto budżet ani nie upadnie ani nie będzie przewrócony.

Nie można brać wszystkiego tak stricte, albowiem mogą się znaleźć i inne jeszcze usterki w budżecie, nietylko obecna.

P. Zyblikiewicz. Być może.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Odpowiem szanownemu mowcy poprzedniemu, że jakkolwiek strzelanie na wróble jest zakazane, jednak gdy ich będzie zanadto, to mogą stać się szkodliwym rodzajem ptaków.

Czynię wniosek, aby nietylko usunięte zostało z porządku dziennego załatwienie petycji dotyczących budżetu, ale także, aby sprawa poprzednia, na mocy pomyłki uchwalona, zreasumowana została.

P. ks. Sawa. To być nie może.

JE. hr. Marszałek. Tego dopuścić nie mogę. Uchwały sejmowe nie mogą być cofnięte.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Szanowny poseł przemawiał już dwa razy w tej sprawie.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos w sprawie osobistój.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mianowicie co do tego strzelania z armaty do wróbla muszę odpowiedzieć. Dowiedziałem się, a dowiedzieć się musiałem, bo się wypytywałem, że wkrótce z tej strony zaproponowany będzie wydatek 4000 złt., zrobiłem zatem użytek z tego, co miałem później do powiedzenia, już przy wydatku 100 złt.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zwracam uwagę, że petycja 24 godzin leżała w biurze sejmowém. Jeśli który z szanownych posłów nie chciał jej odczytać, to trudno, aby go komisya zapraszała. Kto nie chciał jej odczytać, to i drukowanęj nie będzie czytał, a jeżeli kto nie zechce czytać, czy tak czy owak nic nie będzie wiedział.

JE. hr. Marszałek. Wobec brzmienia uchwały z dnia 7. kwietnia 1876 uważam za stosowne odłożyć sprawę tych petycyj, które dotyczą obciążenia budżetu krajowego.

Upraszam zatem p. sprawozdawcę o odczytanie następnej petycji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Józefa Denesowicza, dyetaryusza przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, o uwolnienie go od obowiązku przedłożenia dowodów ukończonych studyów.

Wysoki Sejmie!

Proszący przedkłada następujące świadectwa:

1. Metrykę chrztu, według której urodził się 1. lutego 1847 r.
2. Świadectwo ukończonych szkół normalnych z postępowaniem celującym.
3. Dwa świadectwa c. k. urzędu powiatowego z Gródka, w którym jako dyurnista przez 13 miesięcy pozostawał, sprawując się zupełnie odpowiednio.
4. Świadectwo Józefa Schiera z dnia 1. kwietnia 1873 r. potwierdzające, że petent w jego handlu galanteryjnym od 4. września 1863 r. jako praktykant, a wyzwoliwszy się 1. stycznia 1867 r. jako subjekt aż do dnia wydania mu świadectwa zatem przez lat 10 na miejscu pozostawał i dał dowody niezamordowanej pilności, sumiennosci i wzorowej moralności.
5. Świadectwo lwowskiej szkoły handlowej z d. 25. czerwca 1869 r. stwierdzające, że proszący 3. rok szkoły handlowej ukończył i egzamin niemal z wszystkich przedmiotów a w szczególności z buchhalteryi pojedynczej i z prawa wekslowego, stylistyki i z rachunkowości merkantylnej z bardzo dobrym postępowaniem złożył.
6. Świadectwo p. Juliusza Gablenza, kupca,

stwierdzające, iż petent od 1. kwietnia 1873 r. do 15. lutego 1874 r. jako subjekt ku zupełnemu zadowoleniu swego szefa się zachowywał.

7. Świadectwo p. Anny Schier stwierdzające, iż proszący od 15. lutego 1874 do 31. maja 1876 r. w wyż. rzeczonym handlu galanteryjnym, dawniej Józefa Schiera, jak przedtém gorliwie i sumiennie swe obowiązki wypełniał.
7. Świadectwo Wydziału krajowego z 2. marca 1880 r. poświadczające, że proszący od 7. czerwca 1876 do 14. maja 1877 r. w oddziale rachunkowym używany do wszelkich prac rachunkowych a mianowicie do cenzury, kontowania, kalkulacji i że pełnił swe obowiązki z równą gorliwością i znajomością rzeczy. Nakoniec
9. Polecenie Wydziału krajowego z d. 8. maja 1877 r., którém proszący do pomocy w zakładzie krajowym dla obłąkanych na Kulparkowie przydzielony został.

Uwzględniając powyższe świadectwa przemawiające za petentem a w szczególności oświadczenie Wydziału krajowego, według którego petent przez przeciąg czteroletni w służbie krajowej, najpierw w oddziale rachunkowym następnie w zarządzie krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, zjednał sobie zupełne uznanie bezpośrednich jego przełożonych jako gorliwy i sumienny pracownik i przytém okazał się ze wszechmiar uzdolnionym do pełnienia obowiązków urzędników krajowych w zawodzie rachunkowym i manipulacyjnym, komisya petycyjna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyznać Józefowi Denesowiczowi uwolnienie od dowodu szkół, wymaganych ustanową służby krajowej, do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i manipulacyjnych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ustawa krajowa postanawiająca usłowja pid kotorymy kandydaty mohut ubihaty sia o posady w urjadi tak manipulacyjnym, jak konceptowym w Wydili krajowym, stawiaje wymohy taki, jaki sut' postanowleni dla ubihateliw o posady w cisarke-korolewskich urjadach.

Osobno ważne tam jest' uslowje postanowlene, szczo pewna mira studjiw wymahaje sia od tych ubihatel'j a imenno dla Wydiłu manipulacyjnoho czetwertoj klasy nyzszoho gimnazjum, dla rachunkowoho szestoj klasy, a dla conceptowoho ukińczenia studjiw jurydycznych. To jest minimum trebowane dla kaźdoho kandydata — to jest sowsim otwitne cili. Odstuplenie wid trebowania toho, jest' zboczeniem wid ciły, jest' powodem demoralizacyi mezy ubihatelamy.

Że uriadnyk potrzebuje pewnoho stepenia obrazowania, tak materjalnoho jak formalnoho, niko ne zapereczyt, ażeby mihl swij uriad uspiszno i skoro yspolniaty. Mira toho obrazowania opredilaje sia piśla bilszoi abo mensoroi waźnosti dijatelnosti takoho uriadnyka. I tak do conceptowoho uriadnyka wyźszyi, ba nawet najwyźszyi wymohy stawla-jet sia.

Toje obrazowanie moze, pry najmi zwykle wedle nynysznoho sposobu studjiw, prawylnym sposobom postupujeczy mołodyj czolowik tylko w szkołach publicznych nabyty. Izjatje stanowlat tylko dity Jaśnie Wielmoźnych paniw, kotoryi mohut ditiat swoim daty nawet czasto lipszyi nauki i wychowanie prywatno, jak w szkołach, ale tyi za to ne ubihajut sia o uriaady, ani derżawnyj ani kraje-wyj. Odstuplenie od zabalno pryniatoj zasady, byłoby zboczeniem wid ciły — a jestyby ta zasada pryniata buła, że można widstupyty wid ciły, bez statecznoj pryczyny od zakona obowiazujeczoho i tak zwanu dyspensu dawaty, to prowadyłoby toje do wełykoj demoralizacyi. I tak dyspensu daje sia iz waźnych powodiw i z toho wzhladu, jesly nema uczenych, to treba mensorze uczenych pryjmowaty, bo ktoś musyt robyty. Ale jesly jest podostatkom takich uczenych, kotoryi podajut sia czy to na urjadnykiw manipłacyjnych czy conceptowych a pomymo toho iz wzhladiw protekcyi wydaje sia dyspensu, te czerez toje powstaje demoralizacya, szczo tii, kotoryi nakładały wełykii sumy na edukacyu, koteri poddawały sia srohoj dysyplini szkolnoj i koteri składały dotycznii wyźszych studjiw ispyta, budut upoślidzeni pered rutynieramy. Tyi nezapereczno dobre pracujut i widpowidajut wymchom, jedyno dla toho, szczo ony majut jakies wzhlady, chotiaj oni w mlodszych litach moze czasto szybały sia po świti a poźnijsze zpowaźniły i tiahnut jak woły w uriaadi, no ony ne sut' w stani swobobodno tak jak tii uczeni i obrazowanii swoi mysły wyjawlaty, no derżat sia szablony. Iz tych wzhladiw pryjszłoby do toi konsekwencyi, szczo dyjurnisty i słuhy, jakii sut' w Wydili krajewym, ustanowleni

z pewnych wzhladiw, byłyby postawleni na uriadnykiw manipulacyjnych, a tii na conceptowych, a mołodyi jurysty, kotorych jest zanodto bohato, nyui budut postawleni na dyjurnistiw a jesly ne stane mistcia, to i na słuł. To demoralizuje tych wsich, kotoryi chodiat do szkil, wydajut hroszy i nadijajut sia iz toho pożytkow maty, koły budut derżawi abo krajewi służyty. Na szczoż po semu do szkoły chodyty, jesly ony łatwijszym sposobom do toho pryjty mohut. Na koneć zwaźaju na toje, szczo w dawniyszych czasach mało sia zhlaszalo uriadnykiw z studiami do Wydiła krajewoho, te jak uznano ich za zdatnych, dawano im veniam studiorum abo veniam aetatis, jesly ne buło uczenych ludej mołodych. Ale nyui bułbym protywnyj dawaty veniam aetatis i studiorum iz toho wzhladu, bo to bude takozh pretiażaty i budzet.

Rutynier bude robyty powolnijsze, a mołodyj robyłby za dwoch; zanim win doprowadyt do toi rutyny, musyt z desiat lit uczyty sia, a jurysta pryswoit sobi toje w odnim roku albo i borsze jak toj, szczo tiaźkinu sposobom nawet wedla pewnych szabloniw referuje nawet conceptowyi kawalki.

Obawłaju sia, szczo by ne nastupyło obtiażenie budzetu. Jakby postawleno tuju zasadu dawania veniam studiorum, to byłby pojawyła deus ex machioa, a z toho wyszłaby metamorfoza taka, szczo jurysta pereminyłby sia w słuhy i dyjurnisty, a słuha abo dyjurnista w conceptowoho uriadnyka a tohdy koźdyj z paniw przyznaje, szczo dijsno trebaby buło nbolewaty nad tymi neszczastlywymi, kotoryi tak wysoki studja pokińczyły. Iz tych wzhladiw ja ne sohlaszaljem sia uże w komisji petycyjnoj, ale bułjem protywnyj tomu i zapowidiljem, szczo pidnesu hołos, toż wnoszu:

Wysoka pałata izwołyt perejty nad toju petycju do porjadku dnewnoho.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tą petycyą przejść do porjadku dziennego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popiérają, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Z długiej mowy mego poprzednika krótka treść jest taka, aby ponapędzać starych urzędników i posady obsadzić mlodymi dla tego, że są mlodsi i posiadają studia. Mnie się zdaje, że jeżeli który długo pracuje, a Wydział krajowy jego kwalifikacyą i pracę uznaje i chce go po-

sunąć na wyższą posadę, to nie powinniśmy tamować drogi dlatego, że jest bardzo wielu, którzy skończyli szkoły i znają prawa. Nie wiem, skąd można posadzać Wydział krajowy o jakieś protekcy; przecież i młodych można także protegować, nie ma więc bynajmniej zasady do przypuszczania gdy urzędnikowi, który zasłużył sobie na uwzględnienie, da się posadę, ażeby to koniecznie była protekcyą.

Całego tego związku w tém, co chciał powiedzieć ks. Jasienicki o deus ex machina, nie mogę rozumieć.

Zresztą i prezesi w ministeryum bywali tacy, którzy nie mieli studyów prawniczych, bo nawet z wojskowych ich brano, a mimo to i dobrymi byli kierownikami. Nawet wielu urzędników naszych nie kończyło praw a zostali konsyliarzami, adwokatami. Nie koniecznie trzeba się uczyć, aby być madrym, bo jest dawne łacińskie przysłowie, można być doctus ex libro a w głowie może być coś innego. (Wesołość).

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. W imieniu Wydziału krajowego mogę tylko polecić prośbę p. Denesowicza témbardziej, że nie chodzi tu o uwolnienie od studyów wyższych uniwersyteckich, tylko o uwolnienie od niższej szkoły realnej albo gimnazjalnej, a celem nie jest osiągnięcie wyższej posady konceptowej, tylko manipulacyjnej lub rachunkowej. Drugim powodem jest to, że on w ciągu sześciu lat, które spędził jako dyurnista w Wydziale krajowym i w Zakładzie kulparkowskim, dał się poznać, że odpowiada zadaniu swemu zupełnie i że nabył tych wiadomości, które właśnie dla urzędnika manipulującego są potrzebne, a nabył ich nietylko jako praktykant w urzędzie, ale także w szkole handlowej, w której trzy lata strawił i wykazał się świadectwami.

P. Jasienicki się obawia, żeby budżet krajowy nie był obciążony, ale w tym względzie nie zachodzi obawa, bo petenta tylko wtenczas Wydział krajowy uwzględni, jeżeli będzie posada wolna i gdy on będzie najlepszym z kandydatów ubiegających się o tę posadę. Wtenczas będzie taką płacę pobierał, jaka jest do tej posady przywiązana, a więc nowej posady tworzyć się nie będzie i budżet nie będzie obciążony. Zarzut zaś, iż Wydział krajowy jakimiś protekcyami się rządzi, muszę jak najsiłniej odeprzeć. Proszę więc Panów, abyście

uwzględnili petycyą p. Denesowicza i poszli za wnioskiem komisji petycyjnej.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

P. Max. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Słyszę głosy o zamknięcie dyskusji. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Zdaje meni się, szczo hospodyn Golejewskij ne zrozumil mene po rusku mowiaczoho i wyprowadyl iz toho, jakobym ja wnesl, szczo by widdalyty wsich urjadnykiw starych a na mistce ich pryniaty nowych.

To żadnemu czełownikowy ne mohlo pryjty na myśl. Ja chotiwjem tylko skazaty, szczo urjadnyk manipulacyjnij abo dyurnista naj sia zadowolyt tym, czym jest, a jak jest opróżnene mistce, to naj dajut tych, katori majut kwalifikacyju, a ne pry-chodyło meni na myśl widdalaty urjadnykiw. Muszu jeszcze zwernuty uwahu na toje, szczo jesły z odnoj storony powidaje sia, szczo Wydił krajowyj stosuje sia piśla c. k. urjadnykiw, to naj Wydił krajowyj poriwraje, szczo mnoho „veniam aetatis“ i „studiorum“ udilył i zrobył ich urjadnykamy, a czy szczoś podobnoho dije sia w ces. urjadach. Nyni w urjadach nekotri manipulacyjni urjadniey lipsze robiat niż konceptowi, a nikoly ne pryjde na myśl, szczo by z komisara zrobyły kancelistu, a z kancelisty komisara.

Szczo sia tyczyt toho, szczo sut nekotri ministry, kotri ne majut studjiw, to ja takoz skažu o tych latyńskji: „Si dii volent, fies de rhetore consul,“ ale to sia tylko odnomu Ciceronowi retorowy przytrafily.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozdawca p. Lenartowicz. Po przemówieniu posłów za wnioskiem komisji petycyjnej muszę odpowiedzieć na przemówienie ks. Jasienickiego dodatkowo w ten sposób, że ustanowa służby krajowej przyjęła za zasadę przyjmować tylko takich urzędników, którzy według §. 4. tej ustawy wykażą się postanowionymi wymogami. Jednakże ks. Jasienicki twierdzi, że z wyjątku czyni się tutaj zasadę, żeby przyjmować tylko takich urzędników, którzy nie mają tych wymogów, prawem przepisanych. Jeżeli ustanowa służby krajowej

przyjęła już za zasadę przyjmowanie ukwalifikowanych urzędników, to sądzę, że nie jest to wyłączeniem wyjątków, gdyż żadna reguła nie wyklucza wyjątku, a wyjątek nie czyni jeszcze zasady, zwłaszcza, jeżeli ten wyjątek jest nadzwyczajny i oparty na słusznych powodach. Petent p. Józef Denesowicz, jak to ze sprawozdania wypływa, wynagrodził i uzupełnił brakujące mu jeszcze 6, a względnie 4 klasy gimnazyalne, kształceniem się specyjalnie w części prywatnie, a w części uczęszczaniem do szkoły handlowej przez trzy lata i złożeniem tam egzaminu z nadzwyczajnych przedmiotów właśnie takich, które do swego zawodu obrał. Tém wyrobił sobie taką kwalifikacyą, jakiej urząd, o który się stara, może wymagać. Świadectwa szkolne są wymagane przy obsadzaniu posad nie dla czego innego, jak dlatego tylko, aby dać krajowi gwarancyą, że petent jest do tój posady uzdolniony. Ale jeżeli petent w inny sposób nie przez te szkoły uzupełnił swoje wykształcenie własnym staraniem, gorliwością i pilnością do takiój doskonałości doprowadził, jaką mu Wydział krajowy przyznaje, to przy udowodnieniu uzdolnienia kilkoletniem doświadczeniem można go od formalnych wymagań zwolnić. Mnie się zdaje, że ta własna jego praca daje najlepszą gwarancyą uzdolnienia i w tym nadzwyczajnym wypadku, jakich bardzo mało zachodzi, petent zasługuje na uwzględnienie tém bardziej, że tutaj idzie nie o nadanie posady, lecz tylko o współubieganie się z innymi kandydatami. To jeszcze nie przesądza, że chociażby się podał razem z innymi, Wydział krajowy byłby obowiązany nadać mu posadę, o którą kompetować będzie.

Z uwagi więc na to, że tu idzie tylko o nadanie mu możliwości starania się zwłaszcza o posadę czysto-manipulacyjną albo rachunkową, a wiemy bardzo dobrze, że tych nauk i wiadomości, które on wykazał, że szkół gimnazyalnych się nie wynosi, obstać przy wniosku komisji petycyjnej i wnoszą, by Wysoki Sejm wyjątkowo do tój petycji się przychylił.

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji petycyjnej brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przyznać Józefowi Denesowiczowi uwolnienie od dowodu ukończenia szkół, wymaganych ustanową służby krajowej, do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i manipulacyjnych“.

P. Jasienicki uczynił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Upra-

szam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz upraszam tych panów, którzy wniosek komisji petycyjnej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z powodu, że zajdzie potrzeba rozsortowania wszystkich petycyj, które są na porządku dziennym, na te, które mogą być referowane bez drukowania i na te, które w myśl dzisiaj poczytanych uwag muszą być drukowane, zawieszam rozprawy nad petycjami i przystąpimy do wyboru komisji w myśl wniosku p. Męcińskiego, dzisiaj uchwalonej.

Na skrutatorów upraszam posłów: Tarnowskiego, Dobrzyńskiego, Korzyńskiego, Janowskiego, Ochrymowicza, Garbaczynskiego, Wesołowskiego. Upraszam tych panów o odebranie kartek, a wszystkich panów upraszam o zajęcie miejsc, aby pp. skrutatorowie mogli odbierać kartki. (Skrutatorowie zbierają kartki). Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Dobrzyński. Głosujących 85; absolutna większość 43. Otrzymali głosów posłowie: Czaykowski Alfons 85, Grocholski 85, Haller 52, Jaworski 76, Męciński 83, Smarzewski 78, Wesołowski 81. Dalej otrzymali Hausner 22, Kieszkowski 13, reszta rozstrzelona.

JE. hr. Marszałek. Pierwsi siedmin otrzymali wyżej nad absolutną większość są zatem wybrani. Upraszam tych panów, aby zaraz po posiedzeniu ukonstytuowali się i uwiadomili o tём bióro sejmowe.

Pomieważ porządek dzienny jest wyczerpany przeto zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 11. Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Sprawozdania o petycyach.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedniocie odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemysłu. Sprawozdawca komisji prawniczej dr. Waygart.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedniocie regulacyi górnego

Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca komisji kultury krajowej poseł hr. Stadnicki Jan.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie Wysuczki prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca dr. Smolka.

Ponieważ druki tych sprawozdań, które będą złożone na następném posiedzeniu pp. posłom dziś rozdane nie zostały, przeto zostaną one jutro pp. posłom do domów rozesełane. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 20).

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
DIVISION OF THE PHYSICAL SCIENCES
DEPARTMENT OF CHEMISTRY
5708 SOUTH CAMPUS DRIVE
CHICAGO, ILLINOIS 60637
TEL: 773-936-3700